

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — ŚRODA 1 GRUDNIA 1948 r. Nr 331 (1432)

W numerze:

KONFERENCJE MIEJSKIE WYBIERAJĄ DELEGATÓW NA KONGRES — str. 3.

POSTAC WIELKIEGO REWOLUCJONISTY, W 14-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI S. M. KIROWA — str. 4.



Dnia 30. XI. 1948 r. Prezydent RP. Bolesław Bierut przyjął w godzinach przedpołudniowych delegację górników kopalni Zabrze - Wschód, która wręczyła Prezydentowi mandat delegata Zabrza na Kongres Zjednoczeniowy. Poza tym delegacja wręczyła Prezydentowi album ze zdjęciami przodowników pracy.

CZYN PRZEDKONGRESOWY CZOŁOWYCH KADR ROBOTNICZYCH PRZYSPIESZY NASZ MARSZ DO SOCJALIZMU

Górnicy Zabrza u Prezydenta RP Metalowcy i robotnicy trasy W-Z meldują przedterminowe wykonanie zobowiązań

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął dnia 30.11 w Belwederze delegację górników kopalni Zabrze - Wschód i działaczy robotniczych Zabrza.

Przewodniczący Komitetu PPR kopalni Zabrze - Wschód i wicedyrektor tej kopalni tow. Krauze - Krasowicki złożył towarzyszący Prezydentowi krótki meldunek o wykonaniu przez górników kopalni Zabrze - Wschód, inicjatorów Czynu Przedkon-

gresowego, ich zobowiązań przed terminem. Przekazując towarzyszący Prezydentowi najserdeczniejsze pozdrowienia od całej załogi, a przede wszystkim od przodowników pracy, tow. Krauze - Krasowicki złożył zapewnienie, że górnicy kopalni Zabrze - Wschód nie ustana w swych wysiłkach nad dalszym podnoszeniem produkcji i że wyprodukują jeszcze w r. 1948 150 tys. ton węgla ponad plan.

Sekretarz Komitetu Dzielnicowego

PPR Zabrze - Śródmieście tow. J. Ratajczak wręczył tow. Prezydentowi w imieniu robotników Zabrza album pamiątkowy, lustrujący odbudowę kopalni i zawierający portrety przodowników pracy.

Po przyjęciu meldunku, tow. Prezydent powiedział m. in.:

„Przekazałem wszystkim robotnikom Zabrza, członkom partii robotniczej i bezpartyjnym, a przede wszystkim załodze i przodownikom pracy kopalni Zabrze - Wschód moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za ich wspaniały Czyn Przedkongresowy. Górnicy Zabrza, inicjując współzawodnictwo pracy, a następnie pociągając za sobą całą klasę robotniczą do wykonania Czynu Przedkongresowego, dobrze zapisałi się w historii polskiego ruchu robotniczego. Życząc Wam, abyście zawsze kroczyli w pierwszych szeregach polskiej klasy robotniczej, w jej marszu do socjalizmu”.

W skład delegacji wchodził tow. tow. J. Krauze - Krasowicki, sekretarz komitetu kopalnianego PPR i wicedyrektor kopalni Zabrze - Wschód, J. Cholewa - przodownik pracy, S.

Włodarski - przodowy rebasec, W. Śmiałek - drugi sekretarz Komitetu Miejskiego PPR, F. Sierón - przewodniczący Oddziału Zw. Zaw. Górników w Zabrzu i J. Ratajczak - pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR Zabrze - Śródmieście.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ METALOWY WYKONAŁ PLAN ROCZNY

Dnia wczorajszego otrzymał minister przemysłu i handlu następujący meldunek:

„Melduję tow. ministrowi, że dnia 26 listopada w południe został wykonany plan roczny przemysłu metalowego, wykonując produkcję wartości 1 miliard 19 mld. złotych w cenach 1937 roku.

Plan został wykonany we wszystkich najważniejszych asortymentach. Do końca roku przemysł metalowy wykona ponad plan co najmniej:

2 parowozy, 9 wagonów osobowych, 1,500 wagonów towarowych, 10 (traktorów, 54 obrabiarki, oraz 20 tys. ton wyrobów masowych.

Dyrektor Generalny Inż. M. LESZ”

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

podziękowanie ambasady ZSRR w Polsce

Ambasada ZSRR w Polsce wyraża z polecenia Rządu Radzieckiego wdzięczność wszystkim społecznym, partyjnym, związkowym i kulturalnym organizacjom i zespołom oraz poszczególnym osobom za gratulacje i życzenia, przesłane Rządowi Radzieckiemu i osobiście Generalisimosowi Józefowi Stalinowi z okazji 31 rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO INICJATORÓW CZYNU KONGRESOWEGO

Wiadomość o przedterminowym wykonaniu zobowiązań przedkongresowych przez załogę kopalni „Zabrze-Wschód“ oblaćca cały kraj i spotkała się z radosnym przyjęciem w klasie robotniczej.

Wykonanie zobowiązań kongresowych, wygranie trudnej bitwy o podwyższenie produkcji jest dziś sprawą, którą żyją wszyscy ludzie pracy w Polsce, jest sprawą honoru i sumienia każdego robotnika. Więcej niż dla kogokolwiek była to sprawa honoru i sumienia dla zabrzańskich górników, dla tych, którzy rzucili iskrę Czynu Kongresowego i porwali swym przykładem całą klasę robotniczą. Załoga kopalni „Zabrze-Wschód“ czuła, że na nią patrzy cały kraj i nie szczędziła sił, aby dotrzymać słowa, twardego jak skała górniczego słowa.

Zwycięstwo zabrzańskie zasługuje na szczególną uwagę przede wszystkim dla tego, że byli oni inicjatorami ogólnokrajowego współzawodnictwa przedkongresowego. Zasługuje ono na uwagę także i dlatego, że wygrawszy dwa dni i obliczywszy swe powiększone możliwości, nie postanowili podnieść swe zobowiązania i wydobycić do końca roku nie 125.000, lecz 150.000 ton węgla ponad roczny plan. Tym nowym zobowiązaniem górnicy kopalni „Zabrze - Wschód“ raz jeszcze dają przykład jak należy po robotarstwu uścić wielkie zwycięstwa Zjednoczenia.

Ale zwycięstwo zabrzańskie zasługuje na uwagę z jeszcze jednego i może najistotniejszego względu. Oto bowiem, jak wynika z ich meldunku, osiągnęli oni w ciągu kilku tygodni — od dnia powzięcia zobowiązań przedkongresowych, 26 października, do 29 listopada — ogromny wzrost wydajności pracy. W ciągu tego czasu wydobyte wzrosło na kopalni o 25 proc. — z 1.269 kilogramów do 1.585 kg. na dniówkę roboczą.

25-procentowy wzrost wydajności pracy w ciągu jednego miesiąca jest zjawiskiem niebywałym w normalnych warunkach produkcyjnych, zwłaszcza jeśli się zważy, że kopalnia „Zabrze - Wschód“ i przed tym uchodziła za jedną z najlepszych pod względem wydajności pracy.

Ten potężny skok wydajności jest świadectwem olbrzymich sił, jakie kryją się jeszcze w naszej gospodarce narodowej, niewyczerpanych zasobów energii twórczej naszej klasy robotniczej. Owiani wielką ideą Jedności, porwani falą entuzjazmu pracy, górnicy kopalni „Zabrze - Wschód“ dowiedli, że uruchomienie istniejących rezerw i sił klasy robotniczej, naszej narodowej, socjalistycznej gospodarki możliwe jest w ciągu krótkiego czasu.

Na tym polega najważniejsza nauka, jaka płynie z sukcesu produkcji tego zabrzańskie, najważniejsza nie tylko dla nich, ale i dla całego kraju.

Czyn Kongresowy wciągnął do czynnego udziału we współzawodnictwie nowe setki tysięcy robotników, wyłonił nowe tysiące przodowników pracy. Tak, jak Zabrze zawdzięcza swój sukces zwiększeniu liczby przodowników, tak samo wszystkie współzawodniczące zakłady, osiągnące sukcesy produkcyjne w obecnym okresie zawdzięczają to przede wszystkim wzrostowi liczby przodujących w pracy robotników.

Jest wreszcie jeszcze jeden wzgląd, który czyni przykład kopalni „Zabrze - Wschód“ najbardziej godnym naśladowania. Mamy na myśli osiągnięcia kopalnianej organizacji partyjnej, która w ciągu tych kilku tygodni wyrosła na prawdziwego kierownika całej załogi, poruliła wszystkie siły i rezerwy, wprawiała w ruch masowe organizacje kopalniane i dzięki temu potrafiła zmobilizować górników do zwycięstwa.

Toteż przykład i doświadczenia tej organizacji partyjnej powinny stać udziałem całej Partii, powinny ułatwić wszystkim organizacjom walczyć o utrzymanie ogromnych zdobyczy Czynu Kongresowego we współzawodnictwie, w podniesieniu wydajności pracy, w uaktywnieniu całej załogi, w walce o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, w przygotowaniu gruntu dla wielkiego planu sześcioletniego!

SOCJALIZM to najtrwalszy fundament niepodległości Polski

Meldunek górników Zabrza tow. Bolesławowi Bierutowi i tow. Józefowi Cyrankiewiczowi

Do Generalnego Sekretarza KC PPR tow. BOLESŁAWA BIERUTA

Do Generalnego Sekretarza CKW PPS tow. JOZEF CYRANKIEWICZA

Załoga kopalni Zabrze - Wschód, zebrana w dniu 29.11.1948 r. melduje Wam, że dziś o godz. 8.40 wykonała plan rocznej produkcji 1.660.680 ton, wypełniając tym samym przedterminowo swoje zobowiązanie wobec Kongresu Zjednoczeniowego

W okresie od przyjęcia naszego zobowiązania wydajność ogólna naszej kopalni podniosła się z 1.269 kg na 1.585 kg na dniówkę-roboczą, a wydajność dołowa z 1.701 kg na 2.140 kg na dniówkę-roboczą.

Tak wielkie ulepszenie naszej pracy mogłyśmy osiągnąć tylko dzięki świadomości, że my, górnicy, razem z hutnikami i wszystkimi ludźmi pracy, jesteśmy gospodarzami nowej Polski i że Partia i Rząd ceną pracę górnika, czemu Wy, tow. Prezydencie i Wy, tow. Premierze dalsze wraz przyjmując mandaty na Kongres Zjednoczeniowy od organizacji: PPR i PPS Śląsko - Dąbrowskiego Zagłębia Węglowego.

My, wiemy, że dzisiaj nasza praca nie wzbogaci akcjonariuszów Preussagu i innych puszczyków, lecz korzyść z niej wyciągniemy my i wszyscy ludzie pracy w Polsce.

W tym miesiącu każdy górnik i pracownik naszej kopalni w tym również kobiety z naszej sortowni otrzymują poza płacą 100 proc. premii (90 proc. za wykonanie planu w 140 proc. oraz 10 proc. za zdobycie standardu przodującej kopalni Głównego Zjednoczenia P. W.).

Dlatego składamy na Wasze ręce gorące podziękowanie KC PPR i CKW PPS za to, że łącząc ruch robotniczy w jedną partię marksistowsko - leninowską, prowadzą Polskę do socjalizmu, to jest do trwałego dobrobytu i szczęścia ludzi pracy.

Równocześnie obiecujemy, że zwiększonego tempa pracy, którym uczciliśmy historyczny Kongres Zjednoczenia nie osłabimy i będziemy pracować sumiennie i wydatnie dla zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Niech żyje Generalny Sekretarz Polskiej Partii Robotniczej Bolesław Bierut!

Niech żyje Generalny Sekretarz Polskiej Partii Socjalistycznej Józef Cyrankiewicz!

Komitet Kopalniany PPR i PPS: Krauze - Krasowicki Dyrekcja Kopalni Inż. Serafin Rada Zakładowa: Gwóźdź

Rząd Czang-Kai-Szeka ewakuuje się z Nankinu

Armie rządowe w rejonie Suczou na drodze do zagłady

PARYŻ, 30.11. (PAP). Agencja France Presse powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że rząd chiński przeprowadzi w ciągu grudnia ewakuację z Nankinu. Ewakuowany ma zostać parlament, kancelaria prezydenta i najwyższe urzędy sądowe oraz administracyjne.

Sztab lotnictwa wojsk Czang-Kai-Szeka wydał rozkaz o przeniesieniu wszystkich biur sztabu oraz personelu z Nankinu na Formozę w przeciągu 10 dni. Ewakuacja sztabu już się rozpoczęła.

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Nankinie podała oficjalnie do wiadomości, że w dniu 3 grudnia rodziny urzędników konsulatów Stanów Zjednoczonych w Nankinie i Szanghaju zostaną wyewakuowane do Manilli na Filipinach. Komunikat ambasady wzywa także obywateli amerykańskich do opuszczenia Szanghaju i Nankinu.

NOWY JÓRK, 30.11. (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że w dniu wczorajszym odbyła się w sztabie Czang-Kai-Szeka konferencja, w

Wybierając tow. BOLESŁAWA BIERUTĄ peperowcy Zabrza głosują za słuszną linią KC PPR Pismo Komitetu Miejskiego PPR w Zabrzu do tow. Sekretarza Generalnego KC PPR

Dnia 30.XI przybyła do Warszawy delegacja Komitetu Miejskiego PPR w Zabrzu, by zawiadomić Sekretarza Generalnego KC PPR, tow. Bolesława Bierutę, o jego wyborze na delegata Zabrza na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS.

Delegacja złożyła tow. Prezydentowi następujące oświadczenie:

My, delegaci Miejskiej Konferencji Polskiej Partii Robotniczej, zebrani w Zabrzu dnia 28.11.1948 r., chcemy tą drogą wyrazić swój szczerzy żal, że ważne obowiązki nie pozwoliły Wam wziąć osobiście udziału w naszej Konferencji.

Prawdziwą dumą napawa nas fakt, że właśnie Wy, Towarzyszu Bierut, będziecie reprezentowali naszą organizację partyjną na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym, który niewątpliwie wpłynie w sposób decydujący na kierunek i tempo dalszego marszu Polski do socjalizmu.

Głosując jednomyślnie za Waszą kandydaturą na Kongres Zjednoczeniowy, głosowaliśmy za słuszną linią Komitetu Centralnego naszej Partii, wiodącą obecnie polską klasę robotniczą do jedności politycznej na zasadach marksizmu - leninizmu.

Jedność ta będzie najlepszą gwarantacją ostatecznego zwycięstwa w walce o socjalizm.

Wyrażając swą zgodę na reprezentowanie peperowców m. Zabrza na Kongresie Zjednoczeniowym, dajecie w ten sposób dowód Swej wysokiej oceny i uznania dla twórczej inicjatywy górników kopalni „Zabrze-Wschód“ i podjętej przez całą klasę robotniczą i masy pracujące akcji Czynu Przedkongresowego.

W imieniu zabrzańskiej organizacji partyjnej, w imieniu wszystkich górników, robotników i pracowników umysłowych m. Zabrza, chcemy Was zapewnić, że nie ustaniemy w pracy swej, że zachęceni rezultatami Czynu Przedkongresowego i zaufaniem, jakim obdarzyliście nas, zgadzając się na kandydowanie w składzie delegacji zabrzańskiej organizacji partyjnej — będziemy się starali kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej.

Przyczekamy Wam, że górnik polski zachowa nadal przodujące miejsce, jakie zdobył ofiarą, twórczą pracą dla Polski Ludowej.

Prosimy Was, byście w naszym imieniu zapewnili Kongres Zjednoczeniowy, że Partia i klasa robotnicza mogą liczyć zawsze na górników i robotników zabrzańskich oraz na ich partyjną awangardę.

Pod kierownictwem Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii, pod Waszym przewodnictwem górnicy miasta Zabrze wraz z całą polską klasą robotniczą pójdą naprzód drogą przebudowy społecznej, drogą budownictwa Polski Socjalistycznej.

Prezidium III Konferencji Miejskiej Polskiej Partii Robotniczej w ZABRZU

Zabrze, dnia 28 listopada 1948 r.

Przyjmując mandat z rąk drugiego sekretarza Komitetu Miejskiego PPR, tow. W. Śmiałka, Sekretarz Generalny KC PPR podkreślił swe zadowolenie, że będzie miał możliwość reprezentowania na Kongresie przodującej części polskiej klasy robotniczej — górników i robotników Zabrza.

Bilans osiągnięć ludowej Albanii w czwartą rocznicę wyzwolenia kraju

TIRANA, 30.11. (PAP). — W dniu 29 listopada naród albański obchodził czwartą rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej oraz ustanowienia ustroju demokracji ludowej. Święto to zbiegło się z 36 rocznicą ogłoszenia niepodległości Albanii w 1912 roku.

Robotnicy Albanii uczcili święto wyzwolenia wielkimi osiągnięciami w od-

budowie. Poziom produkcję przedwojennej został w tym roku przewyższony.

Odduwano ponad 10 tysięcy domów zniszczonych w czasie działań wojennych.

Dzięki reformie rolnej ludność wiejska otrzymała 320 tysięcy hektarów uprawnej ziemi. W całym kraju otwarto 20 szkół powozne dla dzieci i dorosłych, dzięki czemu ponad 120 tysięcy analfabetów nauczyło się czytać i pisać.

Z okazji 4 rocznicy wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej, premier Republiki Albańskiej, Enver Hodża, ogłosił odezwę do narodu albańskiego. Wspominając o bohaterstwie walce narodu albańskiego przeciwko najazdom faszystowskim, premier Hodża podkreślił, że zwycięstwo nad wrogiem zostało osiągnięte dzięki wdajnej pomocy Związku Radzieckiego.

Hodża wezwał cały naród do mobilizacji sił dla dalszej pracy nad odbudową i rozkwitem Albańskiej Republiki Ludowej.

„Combat“ stwierdza, że pięciu ermiom rządowym, otoczonym w rejonie Suczou groźby zagłady. Dziennik uważa, że bitwa o Nankin jest przegrana i dodaje, że dowództwo kuomintangowskie poinformowało Czang-Kai-Szeka, że nie panuje nad sytuacją wojskową.

PARYŻ, 30.11. (PAP). Jak donosi agencja France Presse, generał Hu-Ang-Po-Tao, który w rejonie Suczou został otoczony wraz z armią przez wojska ludowe, popełnił samobójstwo po kilkakrotnych nieudanych próbach przedarcia się przez pierścienie chińskich wojsk wyzwolenczych.

PARYŻ, 30.11. (PAP). Katastrofalne położenie wojska Czang-Kai-Szeka stanowi przedmiot ożywionych komentarzy prasy paryskiej.

Wicemin. Wyszyński potępił próby naruszenia zasady jedności mocarstw

PARYŻ, 30.11. (PAP). We wtorek wieczorem na posiedzeniu tzw. Specjalnej Komisji Politycznej ONZ przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński potępił propozycje mocarstw zachodnich w kierunku ograniczenia zasady jedności. Wskazał, że wielkie mocarstwa w Radzie Bezpieczeństwa, jako zamach na Kartę Narodów Zjednoczonych.

na tematy
DZIAŁA
DZIAŁA

Górnicy awangardą
proletariatu Francji

Po osmiu tygodniach wspaniałej walki strajkowej, górnicy francuscy powrócili do pracy. Nie zmusiła ich do tego zandarmeria pana Mocha, ani jego czolgi, ani gazy łzawiące. Powrócili do pracy, bo taki był rozkaz proletariackiego ośrodka francuskiego, które mikro-wały akcją strajkową. Powrócili do pracy, aby dekonstrować przegrupowania sił przed nowymi bojami, jakie czekała francuska klasa robotnicza i naród francuski.

Przegrupowanie sił, to nie frazes, to nie piękne słowa, które mają osłodzić brak konkretnych zdobyczy strajkowców. To rzeczywistość, pełna głębokiego sensu. Wspomnijmy rok ubiegły. Mniej więcej o tej samej porze zakonczony został duży strajk we Francji. Uchwała Generalnej Konferencji Pracy (CGT) wtedy również mówiła o konieczności przegrupowania sił. I czy tak się nie stało? Czy strajk tegoroczny — o ileż potężniejszy od zeszłorocznego — nie mówi wyraźnie, że siły zostały przegrupowane?

Od strajku z roku ubiegłego do strajku tegorocznego zmocniły się znacznie szeregi CGT. Wzmocniły liczebnie i jakościowo. Wzrosło w całym narodzie francuskim zrozumienie przodującej roli partii komunistycznej, dojrzało zrozumienie zdraździeckiej roli „socialistów” spod znaku Bluma i Mocha. W niwiec zostały obrócone wysiłki wszelkich rozłamowców, związków „chrześcijańskich” itp. agentów kapitału francusko-amerykańskiego w szeregach francuskiej klasy robotniczej. Wzrosła niebawym solidarność proletariatu — zarówno wewnątrz Francji, jak na terenie międzynarodowym.

To właśnie są widome elementy „przegrupowania sił”, jakie dokonało się w okresie między strajkiem zeszłorocznym i tegorocznym. I dla tego strajk tegoroczny był o tyle potężniejszy.

Poza tym tegoroczny strajk górników odegrał zupełnie wyjątkową rolę w walce całej francuskiej klasy pracującej. Strajk ten miał charakter walki z całą francuską klasą robotniczą, skłonił do walki z górnictwem. Równocześnie musiał jednak iść na ustępstwa w stosunku do żądań pracowniczych w innych dziedzinach. Biorąc na siebie cały ciężar mochowickiej furii, górnicy francuscy stali się przez to samo awangardą francuskiej klasy pracującej, która zawdzięcza im sukcesy, osiągnięte w strajkach kolejarzy, metalowców, handlowców i innych.

Rząd francuski nie poszedł w tej chwili na ustępstwa wobec górników, gdyż to był właśnie najbardziej polityczny odcinek walki. Ale następstwa w szeregu innych gałęzi pracy dowiodły, jak bardzo rząd marshallowski jest przerażony wspaniałą, bohaterką akcją górników. Bez żadnej przesady powiedzieć można, że jeszcze kilka takich „zwycięstw” nad strajkującymi robotnikami, a „zwyctwiecy” staną wobec widma kapitulacji przed francuską klasą robotniczą.

Oczywiście — wymagać to będzie ze strony francuskiej klasy robotniczej, dalszych, jeszcze cięższych, jeszcze bardziej zwycięskich bojów. Właśnie te przyszłe boje wymagają podciągnięcia rezerw, przegrupowania sił, nowej, poważnej mobilizacji.

(WIK.)

BERLIŃSKA KLASA ROBOTNICZA
BRONI JEDNOŚCI MIASTA
POTEŻNA MANIFESTACJA DEMOKRATYCZNA

z okazji wyboru nowych władz samorządu

BERLIN, 30.11 (PAP). — We wtorek odbyło się w sektorze radzieckim nadzwyczajne posiedzenie zarządu miejskiego Berlina pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego zarządu, Ottomara Geschke.

Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — Wilhelm Pöck i Otto Grotewohl, prezydent parlamentu brandenburskiego — Ebert, przedstawiciele Partii Liberalno-Demokratycznej i Chrześcijańsko-Demokratycznej. W posiedzeniu po raz pierwszy wzięła udział również liczna grupa opozycjonistów z szeregu SPD.

Zebrań otworzył zastępca przewodniczącego berlińskiej Rady Miejskiej — Ottomar Geschke, który odczytał uchwałę bloku demokratycznego, stwierdzając, że magistrat berliński w swej większości nie uwzględnia żywotnych interesów ludności Berlina i zamierzając swoje obowiązki. Magistrat ten zgodnie z powziętą uchwałą Bloku Demokratycznego musi zostać zawieszony w swej działalności. Następnie dla zapewnienia jednolitej administracji i zaopatrzenia miasta oraz dla przygotowania demokratycznych wyborów w całym Berlinie wybrany został tymczasowy demokratyczny magistrat dla obszaru wielkiego Berlina.

Następnie wybrano Fryderyka Eberta, syna pierwszego prezydenta Republiki Niemieckiej tymczasowym burmistrzem Berlina. Nowy magistrat — powiedział Ebert — przeciwstawi się rozbiłackiej robocie reakcyjnych kierowników SPD, którzy pragną przy pomocy odłamecznych wyborów, wyznaczonych na 5 grudnia, pogłębić chaos gospodarczy i wznieść listerję wojenną. Ebert podkreślił z naciskiem, że za równo on sam, jak i inni członkowie nowego magistratu są rzecznikami wszystkich mieszkańców Berlina bez względu na dzielące ich sektory i że cyd wani są położyć kres istniejącemu w Berlinie rozłamowi w władzach miejskich.

Nowy magistrat — zakończył Ebert — będzie utrzymywał stosunki gospodarcze między Berlinem a krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim.

Dzień 30 listopada przeszedł w Berlinie pod znakiem wyborów nowego burmistrza. W związku z zapowiedzianym nadzwyczajnym posiedzeniem Rady Miejskiej, do radzieckiego sektora Berlina zaczęły napływać tłumy robotników z fabryk zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw.

Liczne były delegacje z zachodnich sektorów Berlina, mimo groźb i sykan ze strony anglo-amerykańskich władz okupacyjnych. Na długo jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia główna arteria radzieckiego sektora miasta — Aleja Unter den Linden — zapelniona była nieprzebranymi tłumami niemieckich robotników. Była to potężna demonstracja nacechowana powagą i siłą. Z przemówień wygłoszonych w czasie demonstracji wynikało, że klasa robotnicza Berlina zdecydowana jest wszelkimi siłami przeciwstawić się zgrabnej akcji, prowadzonej przez reakcyjną klikę socjal-demokracji, która działając pod rozkazami gubernatorów zachodnich, dąży do utworzenia w Berlinie obszaru całkowicie podległego imperialistycznej ekspansji amerykańskiej.

Ilość manifestujących na Unter den Linden, którzy demonstrowali swoją solidarność z obradującą radą miejską, wyniosła — jak donosi agencja Reutersa — 200 tysięcy osób.

Postępowa prasa berlińska, ukazująca się w sektorze radzieckim, wystrępiła do ostrej walki przeciwko socjal-demokratycznym przywódcom, dą-

żącym do ostatecznego podziału Berlina przez separatystyczne wybory w dniu 5 grudnia. Pod tytułem „Pokój, chleb i wolność” zamieścił dziennik „Vorwaerts” na pierwszej stronie hasła Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przeciwko podziałowi wojennym i rozłamowcom. SED domaga się natychmiastowego utworzenia ogólnoniemieckiego demokratycznego rządu i wyzwa wszystkich berlińczyków do powstrzymania się od udziału w separatystycznych wyborach, które stanowią zdradę interesów ludności Berlina.

BERLIN, 30. 11. (PAP). W dniu 23 b.m. rozpoczęła swe obrady konferencja delegatów Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z terenu wielkiego Berlina. Pierwszy z mówców Wilhelm Pieck podtrzymał wstępnie i w obecnym decydującym dla Berlina momencie należał wszelkimi siłami dążyć do pokrzyżowania planów anglo-amerykańskich i ich niemieckich satelitów, dążących do przeprowadzenia rozdziału miasta.

Następny mówca — Hans Jendretzky po nasłowiecieniu polityki mocarstw zachodnich która doprowadziła do obecnej sytuacji w Berlinie, w najostrejszych słowach napominał metody stosowane przez anglo-amerykanów w stosunku do ludności zachodnich sektorów Berlina.

Przechodząc do mówienia o sytuacji, jaka w ostatnich czasach wytworzyła się na terenie miasta Jendretzky wskazał, iż nadaje się moment, w którym masy pracujące powinny podjąć właściwe kroki. Jest już najwyższy czas — powie dzał Jendretzky — ażeby przeprowadzić demokratyzację całego Berlina i oczyścić reakcyjne pozycje w zachodniej części miasta.

TERROR W ZACHODNICH SEKTORACH BERLINA

BERLIN, 30.11. (PAP). W związku z mającymi się odbyć 3 grudnia w zachodnich sektorach Berlina wyborami samorządowymi, władze amerykańskie przeprowadzają liczne aresztowania wśród demokratycznych żywiołów niemieckich.

Nowy Jork, 30.11. (PAP). Znany publicysta amerykański, Stone zamieścił w „New York Star” artykuł, w którym stwierdza, że różnica między zachodnimi i radzieckimi mocarstwami sprowadzają się obecnie do problemu technicznego. Największą przeszkodą w rozwiązaniu tego zagadnienia jest gen. Clay.

Stone podaje, że nieliczne czynności w Waszyngtonie chcące wydziałyby porozumienie w sprawie Berlina na podstawie równocześnie zniszczenia ograniczeń komunikacyjnych oraz wprowadzenia marki radzieckiej w Berlinie. Sprzeciwia się temu stanowisko Wall Street, która wielkimi finansjery obawiają się bowiem, że porozumienie w sprawie Berlina utworzy drugą konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie całkowitego zagadnienia niemieckiego. Konferencja taka pokrzyżowałaby wszystkie plany odbudowy przemysłu niemieckiego przez Wall Street. Z tych względów Clay wystąpił z koncepcją zwrotu Niemcom

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przywódca SED, Grotewohl, podzielił się na konferencji prasowej z dziennikarzem — swymi wrażeniami z pobytu w Moskwie podczas święta Rewolucji Listopadowej. Grotewohl oświadczył, że na przyjęciu z okazji rocznicy Rewolucji Listopadowej członkowie delegacji niemieckiej, zaproszeni do Moskwy na uroczystości, mieli okazję odbycia rozmowy z ministrem Molotowem.

Minister Molotow — powiedział Grotewohl — zakomunikował, że rząd radziecki będzie co do joly wypelniał uchwały poczdamskie i krymskie. Minister Molotow równocześnie zaznaczył, że Związek Radziecki popiera koncepcję jednolitego państwa niemieckiego i zmierza do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. W rok po zawarciu traktatu pokojowego — oświadczył min. Molotow delegatom niemieckim — wszystkie wojska okupacyjne powinny być z Niemiec wycofane.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

DEPESZE POŻEGNALNE
przewodniczącego delegacji węgierskiej

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w Warszawie. Opuszczając granice Polski, dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanemu pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarce i politycznej odbudowie wspólnej z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Do Pana Ministra Oświaty STANISŁAWA SKRZESZEWSKIEGO w Warszawie. Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powołanie „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski, przesłał następujące depezesy:

Mobilizacja kobiet w obronie pokoju
naczelnym hasłem II Kongresu SFDK

BUDAPEST, 30.11 (PAP). — 30 listopada w sali parlamentu w Budapeszcie nastąpiło uroczyste otwarcie II Kongresu Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych. Uroczystości otwarcia zaszczycił swoją obecnością prezydent Republiki Szakassia, premier Dinnyes, wicepremier Rakosi, członkowie rządu oraz przedstawiciele centralnej Rady Węgierskich Związków Zawodowych. Imieniem kobiet węgierskich ser-

decznie powitała delegatów Jobora Magda, sekretarz generalny Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich.

Premier Dinnyes, jako główne zdanie kongresu podkreślił sprawę mobilizacji kobiet w obronie pokoju.

Powitany hucznymi oklaskami Matias Rakosi, wskazał na konieczność zwracania frontu światowego przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

CZYN PRZEDKONGRESOWY
czołowych kadr robotniczych
(Dokończenie ze str. 1-ej)

W 1948 roku wprowadzono w przemyśle metalowym poważną modernizację metod produkcji. Przed wszystkim jednak do przedterminowego wykonania planu przyczynił się masowy rozwój współzawodniczej walki. Ilość współzawodniczących wzrosła w ciągu roku trzykrotnie, osiągając 15 tysięcy pracowników.

ROBOTNICZY TRASY W-Z
WYPEŁNIŁ ZOBOWIĄZANIA
PRZEDKONGRESOWE

W dniu dzisiejszym zostało wypełnione przez robotników tras W-Z ostatnie zobowiązanie przedkongresowe

we tj. wykończenie na dzień 1 grudnia br. trzeciej serii domów osiedla Mariensztackiego.

Również przed terminem, bo w dniu 23 br. zakończono betonowanie ściany oporowej przy Pałacu pod Błachą. Budowę tej ściany długości 130 m o średniej wysokości 5 m wykonano w niespełna 2 miesiące, wykonując przy tym ponad 600 m sześć. żelbetonu.

Pozostałe zobowiązania — montaż 4 przelazów mostu zakończono na 19 dni przed terminem tj. 11.11, zaś betonowanie stropu tunelu na 13 dni przed terminem tj. 18.11.

Za pośrednictwem bractwa różańcowego i tercjarek
szerzyły się inspiracje krwawych zająć
w Kamiensku i Gorzkowicach

Drugi dzień rozprawy przeciwko in spirantom i sprawcom pobicia studentów w Kamiensku i Gorzkowicach wykazał w jaki sposób prowokacyjna plotka, zrodzona na plebani ks. Opasewicza, a rozszerzana następnie przez jego gospodynię Izabelę Dukowicz, znajdującą podatny grunt wśród elementów reakcyjnych, spekulacyjnych, nierobów i plotkarzy wszelkiego aramentu oraz wśród nieświadomych mieszkańców wsi, przerodziła się w krwawą zająć.

Zeznania oskarżonej Dukowicz, ks. Opasewicza oraz świadków — powołanych studentów wykazały również, że między wypadkami w Kamiensku i Gorzkowicach istniało ścisłe powiązanie. Inspiracja zająć w obu miejscowościach wychodziła z jednego punktu za pośrednictwem bractwa różańcowego i tercjarek. W obu miejscowościach działały jedne i te same siły i hasła.

Przesłuchiwana w drugim dniu rozprawy gospodyni ks. Opasewicza — Izabela Dukowicz nie przyznaje się do winy, oświadcza jednak, że po wizycie studentów na plebani bractwa różańcowego — Wągrowiczej jakoby studentki wynieśli z plebani krzyż. W rzeczywistości jednak oskarżona była przekonana, że krzyż wynieśli malarze zatrudnieni przy odnawianiu kościoła. Oskarżona przyznaje się również do rozszerzania plotek o rzekomym sprofanowaniu miejscowego cmentarza;

Na pytanie prokuratora oskarżona oświadcza, że wyniesienie krzyża przez malarzy nie uważa za profanację, natomiast gdyby to uczynili studenci, w jej przekonaniu, byłoby to obraza uczuć religijnych.

Pytana o okoliczności zajęcia Dukowicz wyjaśnia, że krwawego dnia w południe usłyszała pukanie do drzwi plebani. Oskarżona uchyliła drzwi i ujrzała nieznajoma studentkę, która twierdziła, że ma pismo od biskupa łódzkiego. Oskarżona odpowiedziała wówczas, że Kamiensku należy do diecezji częstochowskiej, po czym zamknęła drzwi.

Poprzez zamknięte drzwi Dukowicz słyszała posażni tłumy i wrocie okrzyki. Oskarżona przyznaje, że wiedziała o pobiciu studentów. Nie informowała ks. Opasewicza o zajściach, gdyż jak twierdzi, ksiądz jej o to nie pytał.

Dalsze zeznania oskarżonej dotyczą osoby i warunków materialnych ks. Opasewicza, który sam zajmuje 6 pokoiów, utrzymuje liczną służbę i posiada kucharkę, wikariusza zaś ma do dawkowo dwa pokoje. Jak wynika również z jej zeznań, ks. Opasewicz rzekomo tak chory w dniu zajęcia, że nie mógł udzielić pomocy atakowanym przez tłum studentom, w dwa dni po wypadku osobście zbierał datki od wiernych parafian.

Następnie składa zeznania ks. Opasewicz, który do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że nie pozwolił studentom oglądać przedmiotów liturgicznych w zakręsie tłumacza to tym, że jego wiza jest biskup w

Motylwy te — powiedział Thorez — są następujące:

1) uwzględnienie żądań górników zmusiłoby rząd do dania satysfakcji całej francuskiej klasie robotniczej. Jednakże strajk górników — podkreślił Thorez — pozwolił innym kategoriom pracowników na osiągnięcie podwyżki płac i przygotował w ten sposób warunki ogólnego polepszenia bytu wszystkich pracowników, a więc i górników.

2) Rząd stakuje górników, wiedząc, że znajdują się oni w czołowych szeregach walki klasy robotniczej. Tak jak

KONFERENCJE MIEJSKIE WYBIERAJĄ DELEGATÓW NA KONGRES

K R A K Ó W P O Z N A Ń

Sala Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie przybrała w tym dniu odświętny wygląd. Czerwone sztandary zatknięte na masztach, ustawionych przed wspaniałym renesansowym pałacem (dawna siedziba margrabiów Wielopolskich) witaly krakowskich robotników, przedstawicieli pracy, wybitnych działaczy partyjnych, uczonych, artystów — delegatów na miejską konferencję PPR.

Wokół tablicy pamiątkowej, wmurowanej w klatce schodowej gmachu Miejskiej Rady Narodowej ku uczczeniu pamięci poległych w okresie okupacji — czerwona szarfa. Kolor ten przyszyja również popiersia Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza.

Na czerwonym tle ściany frontowej sali obrad portrety Lenina i Stalina. Portret Marksa i Engelsa. Portret generalnego sekretarza KC PPR, tow. Bolesława Bieruta.

W prezydium zasiadli m. in.: członek Biura Politycznego KC PPR tow. Stanisław Radkiewicz, rektor Uniw. Jagiellońskiego tow. prof. dr Teodor Marchlewski, tow. Maria Rutkiewiczowa, I sekretarz KW PPR tow. Stanisław Łapot, I sekretarz KM PPR tow. Kazimierz Legomski, przedstawiciel WK PPS tow. Jaich, przewodniczący pracy i człowki aktywiści.

Witany burzliwymi oklaskami, zabiera głos dla wygłoszenia referatu politycznego tow. minister Stanisław Radkiewicz. W swym przemówieniu, którego fragment drukujemy w dzisiejszym numerze, omawia tow. Radkiewicz ideologiczne podstawy zjednoczenia, kreśli perspektywy naszego marszu do socjalizmu. (Tow. Radkiewicz mówi o zasadach, na jakich winna być zorganizowana partia, która będzie wprowadzała w życie cele, do których zmierzamy. Obecnie część swego przemówienia poświęca tow. Radkiewicz omówieniu najistotniejszych momentów projektu statutu Zjednoczonej Partii. W ostatniej części referatu mówi tow. Radkiewicz o niektórych elementach sytuacji w naszym kraju, zwłaszcza o tych, które nasświetlają stan walki na froncie klasowym.)

Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności krakowskiej organizacji PPR złożył I sekretarz Kom. Miejskiego tow. Legomski. Referat ukazał zebrany dorobek krakowskiej organizacji osiągnięty w ciężkiej pracy i trudnych warunkach. Dziesiątki przodowników pracy — peperowców od Zieleniewskiego, z Kabła, z fabryki Solvay i innych wielkich krakowskich zakładów przez myślowych — oto skutki wysiłku organizacji partyjnej, która postawiła sobie za zadanie przełamać bierność i apatię, która przez długi czas panowała w krakowskich fabrykach. Sukcesy produkcyjne, porządek, dbałość o człowieka i warsztat pracy — oto skutek dobrej i przemysłowej pracy krakowskiego Kom. Miejskiego.

Niemalymi sukcesami może się również pochwycić krakowska organizacja w dziedzinie akcji szkoleniowej, prężniejszej pracy partyjnych, wplatania składek członkowskich i wpłaty sum zadeklarowanych na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Ożywiona dyskusja, która wywiązała się po referatach, świadczyła do-

brze o wyrobieniu politycznym i zamierzeniach krakowskiej organizacji partyjnej. Trudno omawiać w krótkim sprawozdaniu mnogość zagadnień poruszonych w dyskusji. Spróbujmy zastanowić się nad najważniejszymi.

PRAKTYKA SOJUSZU ROBOTNICZEGO - CHŁOPSKIEGO

Oto od wielu tygodni krakowska organizacja miejska wysyła co niedzielę swych najlepszych aktywistów-robotników od Zieleniewskiego i z innych fabryk metalurgicznych do wsi pow. krakowskiego, miechowskiego i innych. Pod przewodnictwem starego działacza robotniczego tow. Jasińskiego (który kiedyś był aktywnym działaczem SDKPiL i KPP) ruszają na wieś brygady robotnicze, by naprawiać chłopskie plugi i brony, kęta i młocarki, by cementować sojusz robotniczo - chłopski nie tylko słowem, lecz również czynem. To, o czym mówi się od długiego czasu w całej Polsce, wprowadziła krakowska organizacja w życie. Biedni i średni chłopcy Luborzyca rozumieją dziś znaczenie robotniczo - chłopskiego sojuszu — zupełnie inaczej niż rok temu. To już dla nich namacalne fakty. To już nie tylko obrona przed wyzyskiem miejskiego kapitalisty i wiejskiego bogacza, lecz również najbardziej konkretna pomoc w codziennych życiowych trudnościach. Robotnicy i chłopcy poznają się i zbliżają w tej wielkiej akcji. Kongres Zjednoczeniowy uczęca krakowskich towarzyszy jeszcze większym jej nasileniem.

LEKARZE NA NOWEJ DRODZE

Lecz nie tylko w ten sposób realizuje krakowska organizacja miejska sojusz robotniczo - chłopski. Przemawia w dyskusji zasłużona aktywistka partyjna, dobrze znana wszystkim peperowcom Krakowa, lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej dr Antonina Świerczewska. I ona wyszła z KPP-owskiej szkoły. Mówi o wielkiej liczebności krakowskich lekarzy. Wielu z nich nie pojmuje we właściwy sposób zadań lekarskiego zawodu. Pragną zarobić jak najwięcej pieniędzy i wcale nie myślą o społecznych zadaniach lekarza.

Trzymają się kurczowo Krakowa, choć na wszy brak jest pomocy lekarskiej. Lecz są już wśród lekarzy tacy, którzy po nowemu podchodzą

do swego zawodu. Krakowska organizacja partyjna, Komisja Służby Zdrowia organizuje ich do nowej akcji. Wszystkie szpitale krakowskie (a jest ich 8) postanowiły objąć opiekę zdrowotną nad poszczególnymi gminami wiejskimi. Odtąd uspołecznieni lekarze będą bezpłatnie zajmowali się chorymi chłopami z tych wsi, którym szpitalnie się opiekują. Zapewne nie rozwiąże to jeszcze zagadnienia — lecz wskazuje drogę, po której iść powinna organizacja służby zdrowia. I znowu chłopcy podkrakowscy otrzymują nowy sprawdzian sojuszu mas pracujących.

(Dokończenie na str. 5-tej)



nie podstawowego warunku przejścia od Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka tradycji rewolucyjnego, marksistowskiego kierunku w polskim ruchu robotniczym, wnosi do Zjednoczonej Partii olbrzymi dorobek zwycięstw, osiągniętych pod jej przewodnictwem przez klasę robotniczą.

PPR idzie do zjednoczenia jako ta Partia, która zrealizowała swe programowe hasło walki o trwałą niepodległość w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, swą koncepcję nowych, słusznych granic Polski na Odrze, Nysie i Białticy, która dokonała wielkiego dzieła zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

PPR idzie do zjednoczenia jako ta Partia, która zrealizowała swe hasło urzeczywistnienia w Polsce ustroju demokracji ludowej, jako etapu na drodze do socjalizmu.

PPR idzie do zjednoczenia jako ta Partia, która zwycięsko realizowała swe programowe hasło odbudowy gospodarczego kraju.

Osiągnięcia gospodarcze i odbudowę kraju widzimy przede wszystkim temu, że klasa robotnicza odgrywa w gospodarce i rządzeniu krajem rolę przodującą.

Na naszą konferencję spóźniło się i nie przybyło kilku delegatów — górników z kop. „Gen. Zawadzki”. Spóźnił się gdyż pracowali godzinę lub 2 dłużej, bo postawili sobie zadanie wykonać jutro o godzinie 10. a więc w terminie o 1 dzień krótszym niż się zobowiązali — roczny plan produkcji.

Tak może pracować tylko robotnik, który czuje się rzeczywistym gospodarzem kraju.

PPR idzie do Zjednoczonej Partii jako jej podstawowa siła, wnosząc do niej cały swój wielki dorobek ideologiczny i organizacyjny.

Zjednoczona Partia staje w obliczu nowych zadań. Zadania te to walka o trwały pokój i umocnienie niepodległości oraz walka przeciwko elementom kapitalistycznym. Tylko w tej walce możliwe jest zbudowanie socjalizmu.

Zadania te wymagają od aktywności partyjnej, od każdego członka Partii wzmocnienia czujności klasowej, wzmocnienia swych wpływów ideologicznych na całą klasę robotniczą.

Zjednoczona Partia, budowniczką socjalizmu w Polsce skierować musi większą uwagę na zlikwidowanie zacofania i ciemnoty wsi, na walkę o świadomą i aktywną w pracy społecznej kobietę.

Zjednoczona Partia, będzie rewolucyjną Partią nowego typu, opartą o zwycięską i wypróbowaną w praktyce ideologię marksizmu - leninizmu, o doświadczenia WKPP(h). Autorytet tej Partii, jej wpływy na szerokie masy będą wzrastać w miarę dalszych sukcesów.

Na zakończenie zwraca się tow. Zawadzki do zebranych delegatów, by przyjęli jego najgorętsze i najlepsze życzenia dla dąbrowskiej organizacji partyjnej.

(Z przemówienia tow. A. Zawadzkiego na konferencji miejskiej w Dąbrowie Górniczej).

Dąbrowa Górnicza

Na konferencji miejskiej PPR w Dąbrowie Górniczej odbyły się wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Na konferencję przybyło 178 delegatów koł partyjnych z terenu miasta oraz delegatów komitetów wydziałowych: kop. „Gen. Zawadzki” i huty „Bankowej”.

W wyniku kilkunastogodzinnych obrad delegatami Dąbrowskiej organizacji partyjnej na Kongres Zjednoczeniowy, wygłosił referat polityczny o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii, który w znacznym skrócie powyżej podajemy.



Delegaci Poznania: tow. tow. Sternal, Matuszczak i Łykowski.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Poznaniu konferencja miejskiej organizacji PPR, połączona z wyborami delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. 300 delegatów komitetów dzielnicowych i fabrycznych dokonało wyboru 20 towarzyszy, którzy reprezentować będą Poznań na Kongresie. Obok tow. min. ZYGMENTA MODZELEWSKIEGO, tow. po stała IZYDORCZYKA i tow. ROMKOWSKIEGO — Poznań wybrał swych terenowych najlepszych, najaktywniejszych działaczy. Zarówno obrady, jak i sylwetki delegatów — wykazały bojową i silną ideologicznie postawę peperowców Poznania.

„Cegielniczcy podzrywają konferencję miejską PPR i raportują, że zadania, podjęte dla uczczenia Kongresu Zjednoczonej Klasy Robotniczej — zostaną wypełnione”.

PRZEMAWIAJĄ FAKTY

Taki meldunek składa trzyosobowa delegacja fabryki parowozów „Cegielni” w chwili po rozpoczęciu ob-

TOWARZYSZE!

W historii naszej Partii było wiele zjazdów i konferencji. Nie były one jednak podobne do tych konferencji, które odbywają się obecnie w całej Polsce. Wiele lat ciżmiar walczyło Czerwone Zagłębie o to, by móc tak jak dziś wybierać spośród siebie najlepszych towarzyszy na zjazd, decydujący o zlikwidowaniu wieloletniego rozłamu w polskim ruchu robotniczym.

Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczej jest wydarzeniem przełomowym w historii polskiego ruchu robotniczego, w historii narodu polskiego. Jest on wyrazem, że rewolucyjny, marksistowski nurt w ruchu robotniczym odniósł zdecydowane zwycięstwo nad burżuazyjnym, reformistycznym i nacjonalistycznym kierunkiem.

Utworzenie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej w Polsce jest spełnieniem podstawowego warunku przejścia od Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka tradycji rewolucyjnego, marksistowskiego kierunku w polskim ruchu robotniczym, wnosi do Zjednoczonej Partii olbrzymi dorobek zwycięstw, osiągniętych pod jej przewodnictwem przez klasę robotniczą.

PPR idzie do zjednoczenia jako ta Partia, która zrealizowała swe programowe hasło walki o trwałą niepodległość w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, swą koncepcję nowych, słusznych granic Polski na Odrze, Nysie i Białticy, która dokonała wielkiego dzieła zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

PPR idzie do zjednoczenia jako ta Partia, która zrealizowała swe hasło urzeczywistnienia w Polsce ustroju demokracji ludowej, jako etapu na drodze do socjalizmu.

PPR idzie do zjednoczenia jako ta Partia, która zwycięsko realizowała swe programowe hasło odbudowy gospodarczego kraju.

Osiągnięcia gospodarcze i odbudowę kraju widzimy przede wszystkim temu, że klasa robotnicza odgrywa w gospodarce i rządzeniu krajem rolę przodującą.

Na naszą konferencję spóźniło się i nie przybyło kilku delegatów — górników z kop. „Gen. Zawadzki”. Spóźnił się gdyż pracowali godzinę lub 2 dłużej, bo postawili sobie zadanie wykonać jutro o godzinie 10. a więc w terminie o 1 dzień krótszym niż się zobowiązali — roczny plan produkcji.

Tak może pracować tylko robotnik, który czuje się rzeczywistym gospodarzem kraju.

PPR idzie do Zjednoczonej Partii jako jej podstawowa siła, wnosząc do niej cały swój wielki dorobek ideologiczny i organizacyjny.

Zjednoczona Partia staje w obliczu nowych zadań. Zadania te to walka o trwały pokój i umocnienie niepodległości oraz walka przeciwko elementom kapitalistycznym. Tylko w tej walce możliwe jest zbudowanie socjalizmu.

Zadania te wymagają od aktywności partyjnej, od każdego członka Partii wzmocnienia czujności klasowej, wzmocnienia swych wpływów ideologicznych na całą klasę robotniczą.

Zjednoczona Partia, budowniczką socjalizmu w Polsce skierować musi większą uwagę na zlikwidowanie zacofania i ciemnoty wsi, na walkę o świadomą i aktywną w pracy społecznej kobietę.

Zjednoczona Partia, będzie rewolucyjną Partią nowego typu, opartą o zwycięską i wypróbowaną w praktyce ideologię marksizmu - leninizmu, o doświadczenia WKPP(h). Autorytet tej Partii, jej wpływy na szerokie masy będą wzrastać w miarę dalszych sukcesów.

Na zakończenie zwraca się tow. Zawadzki do zebranych delegatów, by przyjęli jego najgorętsze i najlepsze życzenia dla dąbrowskiej organizacji partyjnej.

(Z przemówienia tow. A. Zawadzkiego na konferencji miejskiej w Dąbrowie Górniczej).

rad konferencji miejskiej PPR m. Poznania. Z kolei delegacja Głównych Warsztatów Kolejowych donosi że wykonanie planu rocznego w 110 proc. wyznaczone na dzień 30 listopada — stało się faktem już dziś, 28-go. O wypełnieniu swych zobowiązań na Kongres melduje fabryka „Stomil”, Miejskie Tramwaje, „Wiosefana”, „Motor”, „Centra”, „Polski Monopol Tytoniowy, młyn „Hermanek”, młodzież ZMP, Liga Kobiet... Wiele zakładów pracy Poznania podkreśla z dumą: zadania podjęte na dzień zjednoczenia klasy robotniczej — już dziś zostały wykonane.

Meldunki napływają kolejno i wpa dają w tok obrad, nie psując wszakże ich harmonijnego przebiegu. Podczas gdy towarzysze mówią o osiągnięciach i zadaniach Partii na terenie Poznania — meldunki przemawiają faktami.

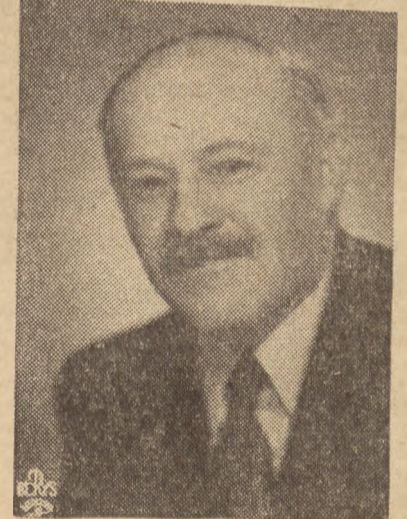
GORĄCY NASTRÓJ

Trzystu ludzi, zgromadzonych na sali obrad miejskiej konferencji Poznania — to wszystko oczywiście aktywiści partyjni. Nastój obrad jest więc gorący. Gromkie brawa witają wstąpienie na trybunę tow. min. Modzelewskiego. Gromkie brawa podkreślają te jego słowa, w których cytuje świadectwo tow. Stalina: „Podległe wojenni będą bici”. Kiedy tow. min. Modzelewski przechodzi do spraw polityki wewnętrznej i podkreśla, że „nigdy Polska nie była tak suwerenna jak obecnie, bo teraz dopiero jej rząd reprezentuje interesy 99 proc. ludności — mas pracujących” — okrzyki i oklaski przerywają mówcy.

TRADYCJE WALKI

Przed wojną w Polsce panowało mniemanie, że Poznań jest li tylko gniazdem drobniomieszczaństwa i reakcji. Ten pochopny osąd był oparty na ściśle zewnętrznych przejawach — na huliganerii mieszczańskiej młodzieży uniwersyteckiej, której faszystowskie wystąpienia bywały tak głośne.

Tymczasem w masach robotniczych Poznania już wtedy płynął głęboki nurt rewolucyjnej walki — nieznanymi ogółowi bo sanacyjnej gazety nie publikowały nazwisk arestowanych działaczy lewicy. Wielu z nich zgineło i tak, jak



„Jakie są przesłanki polityki zagranicznej Polski Ludowej?”

Polityka zagraniczna nie jest odzwierciedleniem polityki wewnętrznej. Nie można być demokratą na eksport i prowadzić u siebie w kraju polityki reakcyjnej. Najgłębsze interesy narodu polskiego dyktują nam konieczność ścisłego związku z ruchami demokratycznymi wszystkich krajów. Nasze ruchy wolnościowe w przeszłości związały się z ruchami postępowymi na całym świecie. Zarówno w przeszłości jak i obecnie w interesie narodu polskiego leży wzmocnienie obozu demokratycznego.

Polska Ludowa uważa przyjazną ze Związkiem Radzieckim za kamień węgielny naszej polityki zagranicznej. Sojusz nasz z ZSRR wpływa nie tylko z sąsiedztwa naszych krajów i z czynników geograficznych. Czynniki te mają ogromne znaczenie, ale nie są one decydujące. Również i Niemcy są naszym sąsiadem, a przedziś stosunek nasz do Niemiec jest inny, niż do Związku Radzieckiego. Sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim opiera się na głębokich przesłankach ideologicznych. Związek Radziecki jest krajem, który zrealizował socjalizm. Kraj nasz, który dąży do socjalizmu, widzi dlatego w Związku Radzieckim swego najbardziej naturalnego sprzymierzeńca i sojusznika.

Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim jest inny, niż sojusz między krajami kapitalistycznymi. Kraje kapitalistyczne nawet związane sojuszem, nie są zainteresowane we wzajemnym wzroście sił. Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim jest sojuszem szczerym, w którym każda ze stron jest zainteresowana we wzroście potęgi drugiej strony. Mamy tu nowy element w stosunkach międzynarodowych, którego nie było dotychczas, a który stał się możliwym na gruncie współpracy z państwem, realizując stare nasze hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”.

Takie same są nasze stosunki ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. Sojusze nasze z tymi krajami są sojuszami trwałymi, opartymi na wzajemnej pomocy i na wspólnych dążeniach. Nie są one podobne do stosunków, istniejących między krajami kapitalistycznymi.

„Cegielniczcy podzrywają konferencję miejską PPR i raportują, że zadania, podjęte dla uczczenia Kongresu Zjednoczonej Klasy Robotniczej — zostaną wypełnione”.

STARZY BOJOWCY

Oto tow. Siewert Stanisław — od 1920 r. działacz KPP, wyrzucony za komunizm z Warsztatów Głównych PKP. Obecnie — sekretarz dzielnicy Wilda.

Tow. Kufel Teodor — przedwojenny działacz KPP, w czasie okupacji partyzant G. L. i A. L. Obecnie — komendant wojewódzkiej M. O.

Tow. Sternal Andrzej — organizator KPP na terenie Lubonia, więzień Berezy. Obecnie I sekretarz Komitetu Fabrycznego u „Cegielni”.

Tow. Kostro Władysław — czynny członek KPP. Wielokrotnie więzień sanacji. Od 1943 r. — aktywny działacz PPR.

Tow. Karubin — działacz KPP od 1933 r. więzień sanacji. Obecnie — drugi sekretarz Komitetu Miejskiego PPR.

Tow. Maria Henc — działaczka robotnicza przed wojną, słynna w Poznaniu z wystąpienia przeciw sanacji. Obecnie — przewodnicząca pracy, członek MRN i Komitetu Fabrycznego u „Cegielni”.

... I MŁODZI

Tow. Kalutowa Melania — mimo młodego wieku „zdążyła” 5 lat przeżyć w więzieniach sanacyjnych za udział w Komunistycznej Partii Białorusi. Po repatriacji — działała w Poznaniu w wydz. kobiecym Komitetu Miejskiego.

Tow. Jarzębowska Jadwiga — wyszła z rodziny robotniczej. Rodzice na leżeli do KPP. Ona wstąpiła do PPR w 1943 r. Obecnie jest kierowniczką Wydz. Personalnego Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Te same idee walki o socjalizm — realizują dziś w pracy tow. tow.: Łykowski Mieczysław — chłuba „Cegielni”, Poznań i Polski — przodownik, który osiągnął 709 proc. normy;

Tow. Bartkowiak — ze „Stomilu” (200 proc. normy).

Tow. Matuszczak Zofia — przodownica, wyrabiająca u „Cegielni” 260 proc. normy.

Przodownikami w dziedzinie oświaty są:

Tow. prof. U. P. Szczerkiewicz Tadeusz — socjolog, jeden z nielicznych wykładowców — teoretyków marksizmu.

Tow. Miłński Kazimierz — sekretarz Komitetu nauczycielskiego, obecnie wykładowca i kierownik Studium Wstępnego na Uniwersytecie Poznańskim.

O aktywności tow. Ładczka, I sekretarza Komitetu Miejskiego PPR w Poznaniu mówią huczne oklaski, którymi zebrani witają jego kandydaturę.

(Dokończenie na str. 5-tej)

„Wkraczamy obecnie w nową sytuację, w której przed Zjednoczoną Partią stoją nowe zadania. W takich warunkach wymagania, jakie Partia stawia przed swymi członkami są inne, większe niż dotychczas.

Punkt czwarty projektu statutu oznacza wyraźnie, że członkiem Partii może zostać człowiek pracy, cieszący się zaufaniem swego środowiska i oddany sprawie socjalizmu.

Warunek ten jest nieodzowny, ponieważ przez zaufanie mas do członków Partii, Partia utrzymuje żywy i nierozdzielny związek z klasą robotniczą, a kierować budownictwem socjalizmu może tylko Partia, składająca się z ludzi oddanych sprawie klasy robotniczej.

Kto tym warunkom nie odpowiada, nie znajdzie się nigdy w szeregu świadomych budowniczych socjalizmu, bowiem nie budując socjalizmu człowiek oderwany od mas, niewierzący w ich zwycięstwo.

Zasada organizacyjna, na której zbudowana będzie Zjednoczona Partia jest centralizm demokratyczny.

„W walce o realizację idei socjalistycznej Partia — powiada Lenin — zdoła spełnić swój obowiązek tylko w tym wypadku, jeśli będzie zorganizowana w sposób jak najbardziej centralistyczny, jeśli panować w niej będzie żelazna dyscyplina granicząca z dyscypliną wojskową i jeśli jej centralna instancja partyjna będzie władnym, autorytatywnym organem o szerokich pełnomoczeniach cieszącym się powszechnym zaufaniem członków Partii.”

Centralizm demokratyczny, zakładając wprowadzenie w Partii żelaznej dyscypliny, nie tylko nie neguje możliwości i potrzeby swobodnej dyskusji, wymiany poglądów i prawa krytyki członków Partii, lecz wręcz przeciwnie na tym buduje moc swego istnienia, moc swego działania. Każdy członek Partii posiada nieskrępowane prawo dyskusji, krytyki i przekonywania, dostęp do wyższych i najwyższych nawet instancji partyjnych jest dla każdego członka Partii zagwarantowany statutem.

„Lecz — powiada Stalin — kiedy walka poglądów jest już zakończona, krytyka wyzerpana i uchwała, jedność woli i jedność działania wszystkich członków Partii jest koniecznym warunkiem, bez którego nie da się pomyśleć ani jednolita Partia, ani żelazna dyscyplina w Partii”.

Tę naukę Lenina i Stalina o tym, jaka powinna być Partia proletariatu należy sobie przyswoić, szczególnie ze względu na to, że jesteśmy w przededniu połączenia dwóch odmiennych dotąd organizmów oraz na poważne pozostałości poglądów reformistycznych i nawyków drobnomieszczańskich, które kryją w sobie niebezpieczeństwa powstawania frakcji i grup wewnątrz Partii.

Projekt statutu przewiduje nieznaną dotąd w PPR zasadę kandydowania na członka Partii. Wzrost roli Partii i ogrom zadań stojących przed nią nakazuje baczne sprawdzanie każdego nowowstępującego i staranne wychowanie go, aby stał się godnym członkiem wielkiej partii rewolucyjnej.

Nie może być dopuszczony do Partii człowiek, który pozostaje obcy nam ideowo, albo nawet ideowo chwiejny, który nie mieści się w ramach dyscypliny, który niezgodny jest utrzymać się na poziomie moralności rewolucyjnej.

(Z przemówienia tow. St. Radkiewicza na konferencji miejskiej w Krakowie).

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Tragiczna alternatywa imperialistów anglosaskich

Naczelna dewiza londyńskiego konserwatywnego tygodnika „The Spectator” jest antykomunizm. — Toteż bardzo mocno musiały fakty trzemać po głowach redaktorów tego pisma...

List dotyczy sprawy Chin, a autorka jego Tony Gibson nie jest bynajmniej komunistką — o czym świadczy fakt, że pisze ona o „tragicznej alternatywie” stojącej przed Chinami...

Pani Gibson uważa, że już najwyższy czas dać spokój bajkom o „płatnych agentach komunistycznych”, gdyż po pierwsze nie jest to „fair”, a po drugie jest to pytanie samemu sobie piasku w oczy.

„Komunizm chiński zbudował swą siłę militarną z oddziałów partyzanckich — stwierdza autorka listu. — Żaden ruch partyzancki nie może odnieść takiego sukcesu, jaki odnieśli komunistyczni partyzanci chińscy, bez czynnego poparcia ludności. To żywiołowe poparcie ludności widzieliśmy zarówno podczas okupacji japońskiej, jak i potem, na terenach objętych władzą Czang-Kai-Szeka...

Pani Gibson przypomniała, że „w ciągu dwóch lat po zakończeniu wojny, USA posłały armiom nacjonalistycznym więcej pomocy, niż całe wolne Chiny otrzymały w ciągu ośmiu lat wojny antyjapońskiej” — i pyta: „Czyż należy się dziwić, że gdy fakty te decydują o świadomości Chin...

„Jaka jest przyczyna powodzenia walki prowadzonej przez komunistów w Chinach? Sądzę, że większość (Europejczyków), którzy żyli i pracowali na prowincji chińskiej, zgodzi się ze mną co do dwóch rzeczy odróżniających komunistów od ich przeciwników. Po pierwsze, komunistki uczyły i ofiarne administrowały na swych terenach, co rzadko się zdarzało na obszarach objętych władzą Czang-Kai-Szeka. Po drugie, w przeciwieństwie do nacjonalistów, komunistki robiły wszystko, co było w ich mocy, by zachęcić chłopów i rzemieślników do wydajniejszej pracy...

„Każdy rząd chiński, który stara się osiągnąć i osiąga te cele musi zdobyć wielki autorytet w narodzie.”

Pani Gibson nie może nlestej pocieszyć czytelników „The Spectator” perspektywą nadzieją „lepszych czasów” w Chinach. Toteż występuje ona przeciwko „mechanicznemu popieraniu nacjonalistów” i wyciąga następujące wnioski:

„Zostaje nam tylko możliwość wpłynięcia na sytuację tak, by reżim komunistyczny stał się bardziej umiarkowany. Możemy zacząć od udzielenia należnego uznania jego niewątpliwym osiągnięciom, oraz od popierania liberalnej opozycji (w tonie Kuomintangu). Ale na Boga, nie próbujmy popierać korupcji (reżimu Czang-Kai-Szeka) w imię cywilizacji zachodniej!”

Ogłoszenie listu o takiej treści przez tygodnik konserwatywny jest jeszcze jednym dowodem, jak dalece anglosaskie koła reakcyjne straciły głowę w wyniku zdecydowanych zwycięstw Armii Ludowej.

Ma rację autorka listu mówiąc o „tragicznej alternatywie”. Ale alternatywa ta stoi nie przed Chinami, a tylko i wyłącznie, przed imperialistami anglosaskimi.

J. S.

NOWY NUMER

„O trwały pokój, o demokrację ludową”

Dzisiaj ukazuje się nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”.

Numer będzie zawierał m. in. następujące artykuły: „Walka z nacjonalizmem burżuazyjnym jako najważniejsze zadanie partii komunistycznych i robotniczych”, „Pierwszy zjazd albańskiej partii komunistycznej”, „Strajk górników francuskich”, „Władze okupacyjne w zachodnich Niemczech popierają odrodzenie faszyzmu”, „Polityka Węgierskiej Partii Pracujących na wsi”, „Plan Marshalla jako narzędzie ujarznienia na rodów”, „Awanturnicza polityka kłki Tito prowadzi Jugosławie w ślupka uliczkę”, „Armia francuska w służbie reakcji amerykańskiej”.

Numer zawiera również obszerny materiał informacyjny na tematy związane z międzynarodowym ruchem robotniczym.

W walce o nową socjalistyczną wieś polską kultura i sztuka stają się ważnym narzędziem

— stwierdza min. Dybowski

...W największym upośledzeniu kulturalnym żyją dziś w Polsce wielomilionowa masa biedoty wiejskiej, małorolnej i częściowo średniorolnego chłopstwa. Upośledzenie to jest nie tylko wynikiem wieloletniego zezamienia i prymitywizmu chłopskiej gospodarki rolnej, lecz przede wszystkim niedbałości o byt i kulturę mas chłopskich ze strony rządów obszernio-kapitałogłęboczych, które żerowały na krzywdzie materialnego chłopstwa polskiego.

Państwo ludowe musi naprawić te krzywdy i to upośledzenie kulturalne wsi, ponieważ są one najważniejszym hamulcem w szybkim przebudowie Polski. (Z przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, wygłoszonego w dniu otwarcia jesiennej sesji sejmowej).

Minister kultury i sztuki Stefan Dybowski udzielił przedstawicielowi PAP red. Romanukowi wywiadu, w którym zobrazował dotychczasowe prace i zamierzenia rządu w dziedzinie upowszechnienia kultury na wsi. — Odrobienie wiekowych zaniedbań oświatowych i kulturalnych wsi jest naszą wielką troską — stwierdził m. in. min. Dybowski. Nie mogliśmy na te sprawy zwrócić większej uwagi w pierwszym okresie tworzenia Polski Ludowej. Odbudowa naszego życia gospodarczego pochłaniała wszystkie nasze siły. Ale i w tym pierwszym okresie nie zaniedbywaliśmy spraw upowszechnienia kultury na wsi.

Dzięki dokonanej pracy posiadamy dziś obecnie 1.049 bibliotek samorządowych, liczących 2.590.000 tomów, podczas gdy przed wojną było w bibliotekach gminnych 1.700.000 tomów. Do końca 1949 r. liczba bibliotek podniesie się do 3.700 z 3 i pół mil. tomów, co da nam przeciętnie jedną

książkę na 5 mieszkańców wsi, podczas gdy przed wojną jedna książka przypadała na 23 mieszkańców wsi. Dużą wagę rząd przywiązuje również do radionizacji wsi. W roku bież. zamierzano na wsi 110 tys. głośników radiowych, a w roku następnym przewiduje się założenie dalszych 150 tys. głośników, co da nam 5 tys. radionizowanych wsi.

Rozwijający się system burs i stypendiów przewali chłopom materialnym na bardziej masowe kształcenie dzieci. Liczba świetlic, wynoszących obecnie ok. 19.000 z 223 tys. uczestników wzrosła w roku 1955 do liczby 25.000 z 279 tys. uczestników. Wybudujemy w tym czasie 200 wyciecznych domów kultury kosztem półtora miliarda zł, a na wyposażenie 24 tys. wiejskich domów kultury wydamy w tym czasie 1 miliard 380 milionów zł.

Dla rosnących placówek kulturalnych na wsi potrzeba będzie również

specjalnie wyszkolonych pracowników — tworzymy więc w Jadwisinie n. Narwią pierwszą w Polsce Szkołę Pracowników Kultury. Szkoła ta rozpocznie działalność z początkiem 1949 r. W przyszłości szkół takich powstanie więcej.

— Dalsze drogi rozwoju „kultury wiejskiej”, to przede wszystkim przełamwanie „reguł kulturalnych” między wsią a miastem, wciąganie wsi w orbitę oddziaływania kultury ogólnonarodowej, i budzenie klasowych sił twórczych w celu włączenia jej wkładu w ogólny dorobek kulturalny narodu. Pogłębiający się we współpracy sojuszu robotniczo - chłopskim zadaniem jest niezaprzeczalnie odcisnąć na twórczości kulturalnej na wsi. Kultura i sztuka stają się ważnym narzędziem walki o nową socjalistyczną wieś polską.

HISPANIA WALCZY Z FASZYZMEM

Dnia 1 grudnia rozpoczyna się międzynarodowy Tydzień Hiszpanii Republikańskiej. Masowe wiece, masowe protesty organizacji robotniczych i pospólowych, zademonstrują przed światem głęboką solidarność mas pracujących z jezczyzn pod jarzmem faszyzmu, ludem Hiszpanii.

Franco doszedł do władzy dzięki koalicji interwencji Hitlera i Mussoliniego z „nieinterwencją” Bluma i Bevina. Faszyzm hiszpański zbudował swą krwawą dyktaturę po zdradzie prawniczej socjaldemokracji wiodącej we Franco „mniejsze zło” aniżeli w zwycięstwie ludu. Ten flirt między faszyzmem hiszpańskim a socjalizmem zachodnim trwa po dzień dzisiejszy. Wyrazem tego są próby wciągnięcia Franca do planu Marshalla, propagowane przez czołowych działaczy Partii Pracy i SFIO, ujawnione niedawno, tajne rokowania między „socialistami” Penederem a ministrem frankistowskimi w sprawie przystąpienia do „bloku zachodniego”.

Jeśli dotychczas próby te nie zostały uwiecznione powodzeniem —

jest to w pierwszym rzędzie wynikiem nastrojów mas ludowych we wszystkich krajach, których wrogosć wobec reżimu Franca nie osłabła ani na chwilę w przeciągu ostatniego dziesięciolecia. Jeśli Franco, pomimo krwawego terroru i masowych egzekucji nie zdołał dotychczas zdobyć sobie oparcia w Hiszpanii — jest to w pierwszym rzędzie zasługa nieustannego, wyrwałego boju prowadzonego przez masy ludowe Hiszpanii pod wodzą partii komunistycznej o wyzwolenie kraju od faszyzmu.

Albowiem w Hiszpanii, pomimo zdrady zachodnich „demokratów” i wbrew niesłychanemu terrorowi walka trwa nadal. Prowadzą ją gęrylasi na Lewancie i w górach Andaluzji, prowadzą ją robotnicy w fabrykach i chłopi w polach, prowadzą ją górnicy Asturii i studenci uniwersytetów.

Walka ta będzie trwała do ostatecznego zwycięstwa nad faszyzmem. Do całkowitego wyeliminowania Franca i reakcyjnych sprzymierzeńców. W walce tej masy pracujące Polski są całym sercem po stronie swych hiszpańskich braci. (s)

W ROCZNICĘ DEKLARACJI TEHERAŃSKIEJ

Dzisiaj mija pięć lat od dnia zakończenia konferencji szefów trzech mocarstw w Teheranie. Od 28 listopada do 1 grudnia 1943 roku trwały obrady Stalina, Roosevelta i Churchilla, w wyniku których ogłoszona została deklaracja, zapowiadająca nieuchronny i niedłuki już pogrom faszyzmu.

Deklaracja teherańska zapowiedziała nie tylko nastąpienie potężnych uderzeń na Niemcy od wschodu, zachodu i południa, na lądzie, na morzu i w powietrzu, uderzeń bezlitosnych i których siła będzie coraz bardziej wzrastała. Zapowiedziała ona również, że narody pozostaną zjednoczone nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju. W Teheranie proklamowano konieczność ściślejszej współpracy powojennej wszystkich państw pokojowych dla zapewnienia trwałego pokoju. „Jesteśmy świadomi wysiłku odpowiadającego — stwierdzili uczestnicy konferencji teherańskiej — ciężkiej na nas i na naszych narodach, za realizację pokoju, który uzyskał próbie przytłaczającej większości mas i narodów kuli ziemskiej i który usunie nieszczęścia i okropności wojny na okres wielu pokoleń”.

Deklaracja teherańska głosi, że pokój może być utrwalony w wyniku współpracy wielkich i małych narodów, które „poświęciły swój rozum i serce zadaniu zniszczenia ty-

raniu, niewoli, ucisku i nietolerancji”.

W ciągu tych pięciu lat, które upłynęły od konferencji teherańskiej, Związek Radziecki nie przestawał walczyć o realizację jej zasad. Związek Radziecki w całej pełni wykonał militarny program nakreślony w Teheranie. Armia radziecka odegrała decydującą rolę w rozgromieniu faszyzmu. Związek Radziecki walczy w ciągu całego okresu powojennego o pokój i współpracę narodów. Natomiast praktyka rządu amerykańskiego, po śmierci Roosevelta jak i rządu brytyjskiego, to nieustanny jałowy odstępstwa od uroczystych zobowiązań teherańskich, jaltańskich i poczdamskich.

Nieomal w roczną Teheranu rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii odrzuciły radziecki wniosek o zakazie broni atomowej i o reduk-

cji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią. Nieomal w rocznicę Teheranu niemieccy kapitaliści wrócili jako właściciele do fabryk i kopalń Zagłębia Ruhry. Odbudowuje się militarystyczny i nacjonalizm niemiecki, czyli te same siły, którym 5 lat temu w Teheranie zapowiedziano wyrok śmierci.

NARODY świata poświęciły wiele krwi i trudów, by wykonać wydany w Teheranie wyrok śmierci na faszyzm. Dziś amerykańscy i angielscy władcy pragnąliby wykreślić z pamięci narodów uroczyste zobowiązania, przyjęte przed pięćmioma laty. Narody pozostały jednak wiernie sformułowanym w Teheranie ideałom — nieubłaganej walki z faszyzmem i nieugiętej walki o pokój. Nie nie powstrzyma narodów świata od walki o ostateczne zwycięstwo tych ideałów.

J. Kowalewski

LAUREACI KONKURSU na scenariusz filmowy o Chopinie

W gmachu P. P. „Film Polski” odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu na scenariusz filmowy dla uczczenia pamięci Fr. Chopina w setną rocznicę jego śmierci.

Nagrodę w wysokości 200.000 zł za scenariusz „Niezatarte ślady” otrzymał Stanisław Hadyna z Wstę, nagrodę w wysokości 150.000 zł za scenariusz „Brazak sławy” — Hanna Ogulewicz z Częstochowy.

WIEDZA I KULTURA DLA MAS!

Włókniarze czechosłowaccy winszują sukcesów produkcyjnych POLSKIM TOWARZYSZOM

Na ręce generalnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego W. Wendego, wpłynęła od Czechosłowacko - Polskiego Komitetu Włókienniczego i od generalnej dyrekcji Centralnych Tekstylnych Zawodów (czeski odpowiednik CZPW) następująca depesza:

„Z radością dowiedzieliśmy się, że fabryki należące do generalnej dyrekcji przemysłu włókienniczego

wykonały roczny plan produkcyjny. Cieszymy się z Waszych pomysłowych wyników i życzymy Wam w dalszej pracy podobnych sukcesów. Serdecznie Was pozdrawia Czechosłowacko - Polski Komitet Włókienniczy i Generalna Dyrekcja CZP.”

W odpowiedzi dyrektor Wendę wysłował w imieniu polskich włókniarzy depeszę z podziękowaniem.

Obrady plenum zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Państwowych

W stolicy toczą się obrady plenum zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Z ramienia KCZZ w obradach udział biorą: sekretarz generalny pos. Cwilk, sekretarza Gebert i Jędrzejewski oraz kierownik wydziału samorządowego Gallus.

Przewodniczący Związku poseł Banerz omówił wytyczne programu pracy na rok 1949, podkreślając, że nie wolno tolerować w szeregach związkowych jawnych lub ukrytych wrogów Polski Ludowej. Nie wolno tolerować nierobstwa i maraństwa o czu, a przede wszystkim bezczynności biurokracji. Ponadto konieczne jest uaktywnienie mas członków i oraz wzmocnienie dyscypliny organizacyjnej.

Sekretarz gen. Związku Kolażkowski omówił pracę kulturalną, oświatową, kładąc szczególny nacisk na konieczność pogłębiania świadomości klasowej wśród najniższych mas członkowskich i upowszechnienia ideologii marksizmu-leninizmu.

Sekretarz KCZZ — Jędrzejewski omówił następnie znaczenie ruchu zawodowego. Mówiąc o solidarności z międzynarodowym ruchem zawodowym, prelegent oświadczył: „Polska klasa robotnicza czynami dokumentuje swą solidarność z wszystkimi, którzy stoją na strzyż jedności światowego ruchu zawodowego i którzy walczą o swe prawa”.

Prace Komisji dla Soraw Współzawodnictwa zreferował tow. Urbanowicz. Polityka socjalna Związku

2,5 miliarda zł zaoferował w III kwartale przemysł włókienniczy

W III kwartale br. przemysł włókienniczy zaoferował 2.525.956 tys. zł. Największą sumę, wynoszącą 1.303.137.000 zł uzyskano przez racjonalne użycie surowców i innych materiałów, potrzebnych dla produkcji. Wskutek podniesienia wydajności pracy zaoferowano 663.702 tys. zł. przez podniesienie jakości wyrobów gotowych 216.511 tys. zł, przez likwidację przestarzałych administracyjnych 232.960 tys. zł oraz przez obniżenie ogólnych kosztów administracyjnych 104.646 tys. zł.

Przed zjazdem przodowników pracy w rolnictwie

W dniu 3 grudnia br. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd przodowników pracy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w tegorocznej akcji współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

POSTAĆ WIELKIEGO REWOLUCJONISTY W 14-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI S. M. KIROWA



Czternaście lat temu, w dniu 1 grudnia 1924 r. trockistowscy wrogowie narodu radzieckiego w sposób zaborczy zamordowali nieustraszonego rewolucjonistę, pleniennego trybuna ludu, Sergiusza Mironowicza Krowa. Kirow był jednym z najbardziej ulubionych przywódców Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Był to kryształowo czysty, niezachwiany i wytrwały przywódca bolszewicki, wierny uczeń Lenina i Stalina, który całe swoje wspaniałe życie oddał w ofierze sprawie komunizmu. Prostota, żelazna wytrwałość, wybitne cechy natchnionego trybuna rewolucji, łączący on umiejętnie z serdecznością i miękością w osobistych stosunkach z towarzyszami i przyjaciółmi.

Po dwuletnim pobycie w więzieniu tomskim w latach 1905—6, za działalność rewolucyjną, Kirow wyjeżdża na Północny Kaukaz, gdzie zajmuje się nadal pracą rewolucyjną. Dowodzi

on tam powstaniem w dniach Wielkiego Listopada. W okresie wojny domowej organizuje on obronę Astrachania, a w pierwszych latach pokojowego budownictwa socjalistycznego staje na czele proletariatu bakajńskiego.

Zarówno w dziedzinie warunkach podziemnej, jak i po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej Kirowność wysoko szandar Partii.

W okresie działalności podziemnej — śmiały i nieustraszony rewolucjonista, w okresie wojny domowej — dzielny polityczny i organizator walki w walce stało, w epoce budownictwa socjalistycznego przywódcą partyjny i gospodarczy, postać wszystkich frakcji antypartyjnych — trockistów, zino-wielców, bucharinowców, — nieustraszonego bojownika o jedność partii bolszewickiej — takim był i takim zostanie Kirow w pamięci ludu. Kirow, wybitny działacz państwowy, wzywał masy do walki o coraz to nowe sukcesy gospodarcze. Kierując organizacją partyjną w Azerbejdżanie Kirow walczył niestrudzenie o wzrost produkcji ropy naftowej. Stojąc na czele organizacji komunistycznej w Leningradzie był on pochłonięty realizacją zadań uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa. Głęboko interesując się sprawami technicznymi, Kirow popierał na gorąco wszelkie nowatorstwo w dziedzinie nauki i techniki. Pod jego bezpośrednim kierownictwem Leningrad stał się jednym z najważniejszych radzieckich ośrodków rozpoczęto eksploatację wspaniałych bogactw kopalnianych olświe podbiegunowych.

Każdy krok, każde posunięcie w życiu Kirowa było nacechowane głęboką

nią wiarą w siłę i słusznosc sprawy partii Lenina — Stalina.

„Nie zapomnijcie — mówi Kirow — że nasza partia bolszewicka tym się zawsze różniła od innych, że słowo jej nie miało się z czynem, że decyzyje swe zawsze konsekwentnie wleła ona w życie, dlatego że są one słusze. Jedynie możliwe i rzeczywiste skuteczne”.

Cela historia naszej partii — podkreślił Kirow — świadczy to tym, że siła i bogactwo nasze wyrażało się zawsze w ideologicznej postawie zasadniczych kadr kierowniczych naszej partii stojących pewnie, świadomie i z siłą przekonania o pozycjach marksistowsko - leninowskich. Wymagając od komunistów codziennego i systematycznego podwyższenia ich poziomu teoretycznego. Kirow zaznaczał, że każdy członek partii obowiązany jest umiejscowienie obywatela w polityce partii i jej postanowienia.

Wielokrotnie Kirow zwracał się do robotników czy kelchozników, do pracowników gospodarczych czy uczonych, do kobiet czy też do młodzieży, nawoływał on do niespoczywania na laurach, do przejawiania samodzielności, inicjatywy, do śmiałego eksperymentatorstwa.

Socjalistyczna wiara w potęgę kraju komunizmu, w siły narodu radzieckiego, bije ze słów pleniennego trybuna rewolucji Kirowa, które wypowiedział 16 lat temu:

„Bez względu na to, jakie pakiety zawrą uknają się kapitaliści, jakie spiski uknają oni przeciwko wielkiemu robotniczo - chłopskiemu Związkowi Radzieckiemu, obecnie nie ulęga żadnej wątpliwości, że przyszłość należy do godła pracy, który

widnieje na naszych sztandarach, w imię którego dokonaliśmy Rewolucji Listopadowej, przyszłość należy do sierpu i młota”.

Kirow, który sam stanowią wzór skromności bolszewickiej ostrzegł partyjnych i bezpartyjnych bolszewików przed błędem zarozumiałości. Propagował on wśród ludzi radzieckich śmiała bolszewicką krytykę i samokrytykę, jako pewny środek zapobiegający błędem i zastójowi.

Partia bolszewicka i lud radziecki kochali Kirowa, który swym szlachetnym przykładem rozczarował serca milionów ludzi. Kochali go za to, że był wiernym towarzyszem broni wielkiego Stalina. Jakim ciepłem, jaką bezgraniczną miłością i oddaniem tętniła słowa Kirowa poświęcone Stalinowi. Występując w 1934 roku przed bolszewickimi leningradzimi z referatem o działalności WKP(b) Kirow oświadczył:

„Trudno sobie wyobrazić postać giganta. Jakim jest Stalin w okresie ostatnich lat, od czasu kiedy pracujemy bez Lenina. Nie ma ani jednego punktu przelomowego w naszej pracy, ani jednej inicjatywy, ani jednego hasła czy kierunku w naszej polityce, którego autorem nie byłby towarzysz Stalin. Cała robota zasadnicza — partin winna to wiedzieć — prowadzona jest w myśl dyrektyw, z inicjatywy i pod kierownictwem tow. Stalina”.

Pamięć o Sergiuszu Mironowiczu Kirowie żyje w sercach milionów. Jego wspaniała działalność, jego świetna postać bojownika rewolucji będzie świecić przykładem dla przyszłych pokoleń.

W. Prawdin

Gdańsk i port węglowy podejmują nowe zobowiązania

ZAWSZE NIEZAWODNI

Na biurku przysic z wyrzniętym napisem: „Zawsze niezawodni — I sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego PPR w Gdańsku” i tajemniczy podpis: CZPPW, w Gdańsku trzy równie tajemnicze litery DPM. Nigdy bym nie odgadła co te skróty oznaczają, bo choć już znam sporo, tych muszę przyznać że skruska, nie umiałam rozwiązać. Okazało się później, że CZPPW — to po prostu Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, a DPM — to Dział Przeladunków Morskich tejże Centrali. Tak to zaczęła się moja znajomość z ową Centralą Zbytu, skończyła się zaś... gdzieś mogła się skończyć, jeżeli nie w Gdańskim Porcie Węglowym.

W gmachu Centrali Zbytu w jednym z pokojów Działu Handlowego wiszą ściągając tablica kolorowa od małych charakterów, reprezentujących poszczególne kraje macierzyste statków przybywających po węgiel do Polski. Daty przybycia, tonaż statku, asortyment zabieranego węgla (a jest tych asortymentów aż 41) — wszystko dokładnie wyszczególnione. Przybywają do Polski z portów statki muszą być przewidujące i mądre, „rodzienne” pomiędzy wszystkie polskie porty, tak, by nie było zbędnych przestoju, a nie było braku pracy w jednym porcie, a niemożności wykonania jej z powodu braku ludzi — w drugim. Słowem — by wszystko szło składnie i zorganizowanie, by plan przeladunku został zrealizowany w 100 proc.

Plan przeladunku — zapytacie — jakże go można ustalić? Przecież to są rzeczy zależne od nas, a od tego jakie statki po węgiel przyjdą, ile ich będzie, no i kiedy — w terminie, czy nie?

Oczywiście, to jest poważna trudność w wykonaniu planu, że zależnym jest nie tylko od siebie, ale i od czynników zewnętrznych. Na podstawie jednak umów handlowych z po-

szczególnymi krajami mamy prawo rozłożenia eksportu węgla w ramach okresu przewidzianego umową na te czy inne ilości roczne. Suma ton węgla przeznaczonych do eksportu na dany rok stanowi właśnie plan roczny, ten zaś rozbi się z kolei na plany miesięczne dla każdego portu z oddzielną i plan łączny dla wszystkich. Tak np. plan trzyletni przewidywał przeladunek węgla na rok 1948 w ilości 11.500.000 ton.

OD TEGO ZALEŻY OPINIA NASZYCH PORTÓW

Od tego jak dalece potrafimy usprawnić i przyspieszyć załadunek i w jakim stanie węgiel załadujemy zależy w niemałym stopniu opinia i atrakcyjność naszych portów i naszego węgla na rynkach zagranicznych. I dlatego współzawodnictwo pracy, jakie podjęły porty węglowe naszego wybrzeża, postawiło sobie m. in. za zadanie zwiększenie ilości strymowanych ton na 1 robotnikogodzinę, zmniejszenie ilości uszkodzonych (wskutek niewagi przy rozładowaniu) wagonów, zmniejszenie kosztów przeladunku. I dla tych samych przyczyn nie umieszczono w regulaminie współzawodnictwa punktu: „Zwiększenie ilości przeladowanych ton”. Nam chodzi bowiem o to, by węgiel szedł zagranicą w dobrym stanie, nie porożbył, ściśle według zamówionego asortymentu.

Podjęcie współzawodnictwa międzyportowego, zespolonego i w niewielkiej skali — indywidualnego, spowodowało wzrost wydajności przeladunku w ciągu roku (1947-48) o 21 proc. Ten wzrost wydajności i coraz bardziej rozwijające się współzawodnictwo pracy pozwoliły pracownikom naszych portów węglowych na podjęcie uchwały o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przeladunku tj. przeladowaniu do dnia 8 grudnia plan pierwszych 300.000 ton ponad plan, a do końca br. 1 milion ton ponad plan.

Ale wróćmy do tego co poprzednio mówiliśmy o regulaminie współzawodnictwa. Jest tam taka nie dla każdego, a może nawet dla większości czytelników niezrozumiała pozycja: „Zwiększenie ilości strymowanych ton”.

Cóż to jest trymowanie?

Węgiel dostawia się do portu wagonami, skąd za pomocą dźwigów zostaje on wyrzucony do wnętrza statku. Dźwig wykonuje jednak tylko mechaniczną część pracy — wzięcie węgla do chwytacza i wyrzucenie go do wnętrza statku. Ułożenie węgla i planowe rozłożenie w tym wnętrzu, to właśnie robota trymerska. Cieższa lub lżejsza, w zależności od tego czy statek ma między-pokłady, czy nie. W Gdańskim Porcie Węglowym jest 600 trymerów. Od tego jak potrafią oni sobie zorganizować pracę, jak potrafią ją usprawnić, zależy przede wszystkim czy we współzawodnictwie pracy pierwsze miejsce otrzyma Gdańsk czy Gdynia.

WYMOWA CYFR

Towarzysze Bednarek i Zabkiewicz (I i II sekretarze Komitetu Za-

kladowego PPR) zasympują mnie cyframi.

„Trzy taśmowce, 17 dźwigów, własna wyszkolona obsługa techniczna, przeprowadzająca remonty urządzeń, własne warsztaty mechaniczne i elektrotechniczne, dzienna wydajność portu do pół miliona ton. Przeladunek roczny w 1945 r. wyniósł 536,9 tysięcy ton, w 1948 r. — według planu 11.500 tys. ton, a wykonane będzie 12.500 tys. ton. Dziś nasz węgiel płynie do 15 krajów (nie dawno odziedziczył pierwszy statek z węgłem do Argentyny). Węgiel — to 80 proc. całego naszego obrotu towarowego...”

Trudno wszystko zanotować.

Jedno wiem napewno — nasze porty węglowe pracują coraz lepiej i sprawniej. Zespół Gdańsk — Gdynia należy dziś do największych portów Europy, i to jest zasługą przede wszystkim naszego robotnika portowego, setek i tysięcy takich oddanych sprawie i ofiarnych towarzyszy jak tow. Oracz — spłatacz lin i przodownik pracy, jak tow. Koralewski — ślusarz i przodownik pracy, jak tow. Zabkiewicz czy tow. Bednarek.

12 milionów oszczędności dały wynalazki kolejarzy

W Dyrekcji Okręgowej PKP w Łodzi odbyła się narada przedstawicieli komitetów terenowych małej racjonalizacji pracy w kolejnictwie z obszaru Dyrekcji Łódzkiej. W naradzie racjonalizatorskiej wzięło udział ok. 100 osób, reprezentujących wszystkie służby kolejowe.

W wyniku prowadzonej od lipca br. w Dyrekcji Okręgowej racjonalizacji pracy, zgłoszono 63 pomysły racjonalizatorskie, autorami których

byli w przeważającej części robotnicy, zdradzający często niepospolitą zdolność konstruktorów.

Zastosowanie pomysłów przyniosło Dyrekcji około 12 milionów zł oszczędności. Autorem wypłacono specjalne premie.

Zebrań zaaprobowali projekt połączenia komitetów terenowych racjonalizacji z komitetami terenowymi współzawodnictwa pracy w kolejnictwie.

Z obrad aktywistek i przodownic pracy przemysłu włókienniczego

W Łodzi odbyła się ogólnopolska konferencja aktywistek związkowych, przodownic pracy oraz przedstawicieli rad kobiecych przemysłu włókienniczego.

Obszerny referat organizacyjno-polityczny wygłosił I sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknian, Rybaczek. Delegatki z terenów wszystkich ośrodków włókienniczych w Polsce złożyły sprawozdania organizacyjne.

Po referacie i sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w cza-

stnie której zgromadzone przedstawicielki ponad 170-tysięcznej rzeszy kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, omawiały najaktualniejsze zagadnienia związane z rozwojem przemysłu włókienniczego i warunkami życia zatrudnionych w nim robotniczek. Stwierdziły one, iż wielki sukces włóknianki polskie, wyrażający się przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego na rok bieżący, stał się możliwy dzięki wzrostowi uświadomienia i wzmożonej ofiarności kobiet, za trudnionych w przemyśle włókienniczym.

KONFERENCJE MIEJSKIE WYBIERAJĄ DELEGATÓW NA KONGRES

POZNAŃ

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ORGANIZACJA MIEJSKA PPR

W sprawozdaniu tow. Ładosza odbija się jasno cała działalność organizacji miejskiej PPR. Nie uchyla się on od krytyki i samokrytyki, podaje przykłady oddziaływania prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia — wykazuje jednak i to, że mimo błędów — Partia wykazała się poważnymi osiągnięciami. Najlepsze rezultaty notuje się na poznańskich zakładach pracy. Robotnicy przynajmniej przedawali w ogólnym współzawodnictwie, w podjęciu i wykonaniu specjalnych zadań pierwszoplanowych w br., wreszcie teraz — przy wykonywaniu planu rocznego i czynu przedkon-gresowego.

Matorem w tych akcjach była organizacja partyjna. Nie będziemy tu cytować liczb i nazwisk — zna je cała Polska. Tak więc (i tu znów przemawia liczba) po plenum sierpniowym aktywności Partii znacznie wzrosła. Zwiększyła się frekwencja na zebraniach, regularność we wpłacaniu składek, rozprowadzenia prasy partyjnej. Są to wszystkie czynniki zewnętrzne — wzmożenie dyscypliny partyjnej. Oczywiście szeregowo trwał. Widowym znakiem pozytywnych osiągnięć akcji jest podniesienie aktywności kół. „Kropka nad i” przemówienia tow. Ładosza są nowe meandry z poznańskich zakładów pracy.

Zarówno w sprawozdaniu tow. Ładosza, jak i w dyskusji — przewija się troska o życie miasta, w którym Partia bierze i musi brać aktywny udział.

Trzy zagadnienia wysuwają się tu na czoło: sprawa młodzieży, kobiet i wpływów reakcji na społeczeństwo.

MŁODZIEŻ

Ze szkół i uniwersytetów Poznania znikli wprawdzie studenci w „deklach” i z zielonymi wstążeczkami, ale pozostali ich „młodzi bracia” — mniej hałaśliwi, ale jeszcze szkodził. W Gnieźnie zamożnej młodzieży mieszczańskiej przede wszystkim jest Akademia Handlowa, uczelnia prywatna, z wysokim cennem. Nie udało jej się upaństwić. Na uczelniach państwowych odsetek młodzieży robotniczo-chłopskiej jest jeszcze niezadawalający.

Zarówno tow. Myśliński, jak i prof. Szczęśliwiec, jak wreszcie przedstawiciel ZAMP — tow. Różnowicz, podkreślają że „ustosunkowanie się pewnej części profesorów do młodzieży robotniczo-chłopskiej. Gdy jeden z profesorów wysunął syna na robotnika na asystenta — Rada naukowa wydziału nie chciała zatwierdzić tej nominacji. Liczne przedmioty są wykładane w duchu realnym, zaznacza się tu również silny atak reakcji poprzez działające na Uniwersytecie organizacje kleryczne i poprzez koła naukowe. Wzmocnijność na odcinku młodzieży — taki jest wygłosz wszystkich wypowiedzi na ten temat.

KOBIETY

Liga Kobiet zrzesza w Poznaniu 9.130 członkiń i ilość ich stale wzrasta. Niemniej docieranie do mas jest bardzo trudne, gdyż kobiety poznańskie są pod silnym wpływem kleru. Partia jednak bardzo zwraca szczególną uwagę na to zagadnienie, czego dowodem jest wysunięcie tow. Hetmańskiej na stanowisko przewodniczącej Woj. Rady Narodowej.

Atak reakcji za pośrednictwem kleru na życie Poznania jest tak silny, że sprawa ta przewija się, jak leitmotiv wszystkich wypowiedzi. Najmocniej, najenergiczniej występują starzy towarzysze, tow. Sternał i tow. Ładosz mówią wyraźnie: „Nie wtrącamy się do spraw religijnych, ale nie zgodzimy się na wtrącanie się do tego, jak urządzamy życie na ziemi”.

PRZED NAMI — ZWYCIEŚTWO

Podsumowując dyskusję tow. Izydorek. Kiedyś gródek — potem przez wiele lat działacz KPP, przebywający w wielu wzięciach sanacyjnych, teraz — znany nam do brze poseł na Sejm, członek KC, jeden z sekretarzy Biura Informacyjnego.

Ostatnia konferencja peperowska w Poznaniu — zakończona. „Spotkamy się w Zjednoczonej Partii” — mówią towarzysze. (k. w.)

KRAKÓW

(Dokończenie ze str. 3-ej)

W naszym ustroju pod przewodnictwem klasy robotniczej tworzymy warunki, w których ochrona zdrowia przestaje być przywilejem bogatych, a staje się prawem każdego człowieka pracy. Krakowska organizacja partyjna jest tu na drodze do bardzo istotnych i ważnych dla całego kraju rezultatów.

PROBLEMY NASZEJ NAUKI

Międzywzględnie ważne zagadnienie przemian na odcinku nauki porusza tow. Marchlewski, rektor UJ.

„Wielki brak nam jeszcze właściwego podejścia na szeregach placówek naukowych — katedrach ekonomicznych i tutaj do pewnego stopnia niewątpliwie zaradza temu koła marksistowskiej nauki i marksistowskich poszukiwań, które powstają na Wydziale Prawa i na Wydziale Humanistycznym. Te momenty niewątpliwie pozwolą nam przekształcić, a raczej, w przyszłości zasadniczo zmienić podejście pracowników, a więc przede wszystkim profesorów do zagadnie-

nia nauki i dowiedzieć, że miejsce jej nie jest tylko w pracowniach, że wyrazem jej nie są wyłącznie publikacje Akademii Umiejętności, zwykłe różnorodny — do niedawna — rzecz ciekawa przeważnie niemieckie, a dzisiaj angielskie, a że chodzi o to, żeby nauka z tych pracowni wyszła w lud, żeby nią interesowali się robotnicy w fabrykach, czy chłopcy w Związku Samopomocy Chłopskiej, czy pracownicy rolni na majątkach państwowych. Rzeczy te będą wymagały pewnego czasu, ale niewątpliwie sprawa jest wyraźnie na przelomie i wyobraź sobie, że przy aktywniejszym stanie i robocie ZAMP-u w oparciu o młodzież robotniczą i chłopską, te sprawy pójdą naprzód i że w ciągu kilku lat — w każdym razie przed ukończeniem planu 6-letniego — oblicze naszej nauki i uczelni ulegnie zasadniczej i radykalnej zmianie.

GŁOS KOBIET KRAKOWSKICH

Tow. Marla Musiał, robotnica mó-

Wydawca i towarzyszy, ja nie jestem mównicą i nie będę pięknie mówić ponieważ jestem robotnicą (oklaski), ale jestem pewna, że inteligent pracujący — marksista i robotnik — marksista, i robotnica — marksistka — wszyscy jesteśmy jedne go zdania i jednako myślimy i tu jemy i dlatego dzisiaj po przeszło pół wiekiem rozbił klasę robotniczą przechodzimy do zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce.

Zjednoczenie klasy robotniczej ma wielkie znaczenie. To jest marsz do upragnionego celu. Wszystkie kobiety Krakowa przy warształach pracy na równi z mężczyznami wykonywamy lepszą przyszłość dla naszych dzieci i dumne jesteśmy z tego, że przyczyniliśmy się do zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce.

Towarzysze, musicie przyznać, że w walce krakowskiej w 1923 r. brałyśmy czynny udział, że w roku 1956 towarzyszy także na ulicach Krakowa, gminy od karabinów granatowych policjantów. Razem padały trupy naszych towarzyszy i towarzyszek, które strąkowały. Bito je, katowano. My to wszystko pamiętamy. I kiedy przyszła wojna, kiedy nasz kraj został hitlerowski okupant, to my kobiety także stanęłyśmy razem z wami, a się swoją czerpałyśmy od towarzyszek ze Związku Radzieckiego (oklaski). Te towarzyszy w Związku Radzieckim, które walczyły o wolność swego kraju i wszystkich narodów uciśnionych przez kapitalizm, po wojnie stanęły do twórczej pracy na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego swego kraju.

Towarzysze, musimy zaznaczyć, że 84-milionowa armia kobiet, zrzeszonych w Światowej Federacji Kobiet, w Lidze Kobiet postanowiła sobie, że my swoich dzieci nie będziemy wychowywać na rzecz wojny (oklaski).

Powszechne uznanie wywołują zgłaszane przez przodujących robotniczek i aktywistów partyjnych kandydatury delegatów na Kongres. Wybrani zostali: tow. minister Stanisław Radkiewicz, członek Biura Politycznego KC PPR, rektor Uniw. Jagiellońskiego tow. prof. dr Teodor Marchlewski, tow. Maria Bukiewiczowa, dr Antonina Świerczewska, I sekretarz KM PPR tow. Kazimierz Legosiński, przodownik pracy f-ki Zieloniewski Władysław Pater, przodowniczka pracy Semperitu — Helena Polek, maszynista PKP Kazimierz Szindler, pierwszy sekretarz Kom. Dzielnicowego Zwierzyniec Józef Zając, kierownik sekcji ekonomicznej przy KM PPR Tadeusz Penzeniczny, I sekretarz Kom. Dzielnicowego Podgórze Petro Nela Wąsikiewicz, wicedyrektor DOKP inż. Leon Gehorsam. Zrezygnował Tarkowski z Solvay i Tadeusz Mrugała.

Partie robotnicze wybierają delegatów na Kongres

W całym kraju odbyły się konferencje powiatowe i miejskie PPR i PPS, na których wybrano delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

BYTOM

Obrady konferencji wyborczej delegatów na Kongres Zjednoczeniowy w Bytomiu poprzedziły meldunki górników, metalowców i przedstawicieli organizacji społecznych o ich zobowiązaniach i osiągnięciach, podejmowanych dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Konferencja wybrała delegatami na Kongres Zjednoczeniowy — tow. Staszewskiego — kierownika wydziału prasowego KC PPR, tow. Kleszczyńskiego — przewodniczącego CZZM, tow. Stefanie Miszel — drugiego sekretarza KM PPR w Bytomiu, tow. Józefa Zawadzkiego — członka KW PPR w Katowicach i prof. Politechniki Gł. w Katowicach, tow. Hoffka, przodownika pracy kopalni „Bytom”, tow. Franczaka Kozaka — przodownika pracy kopalni „Centrum” oraz tow. Karlińskiego aktywistkę PPR i prof. Akademi Lekarskiej w Bytomiu.

WOJ. KRAKOWSKIE

W konferencji PPR pow. krakowskiego wzięło udział 150 elektorów. Referat polityczny wygłosił tow. Celina Bobińska z KC PPR.

Po dyskusji dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy, działają Osobach tow. Wiktora Burdy, działca wiejskiego, tow. Józefa Głowacza, I sekretarza KP PPR w Krakowie, tow. Celiny Bobińskiej.

statnie wystąpienia reakcyjnych przedstawicieli kleru, którzy korzystając z szerokiej tolerancji i swobody religijnej w naszym kraju, nadużywali jej dla szkodliwych dla Państwa Polskiego celów politycznych, chcąc zdementować naszą młodzież.

Organizację białostocką reprezentować będą na Kongresie min. Sztachel ski, tow. Arkadiusz Łaszczyk, Teodor Hajduczko i Czesław Grodzki.

KATOWICE

W sali Państwowego Teatru w Katowicach odbyła się konferencja Grodzkiego Komitetu PPS z udziałem 162 elektorów i zaproszonych gości ze wszystkich większych zakładów pracy z miasta.

Na konferencję przybył sekretarz CKW PPS Tadeusz Cwik oraz wiceminister Józef Salcewicz.

Pierwszy sekretarz Grodzkiego Komitetu PPS — Kuchociński scharakteryzował działalność GK PPS od momentu jego powstania do chwili obecnej.

Referat polityczno-ideologiczny wygłosił sekretarz CKW PPS — Cwik.

Oklaskami przyjęli zebrani kandydaturę sekretarza CKW PPS Tadeusza Cwika oraz wicemin. Salcewicza na delegata na Kongres. Ponadto wybrano następujących delegatów: Piotra Wełmęna — przewodniczącego GK PPS i zastępcę rzeczniczkę kontroli partyjnej WK PPS, robotnika z kopalni „Katowice” — Jana Zychonia, robotnika Zarządu Miejskiego — Pawła Rozmusa, robotnika Zarządu Miejskiego — Jana Kuchta, górnika i przodownika

ka pracy kopalni „Eminencja” — Anielę Farugową, czołową przodownicę pracy fabryki i żarówek „Helios” — Romaną Kuchocińską, pierwszego sekretarza GK PPS Katowice — Henryka Cymbałę — robotnika huty „Baildon”.

WOJ. RZESZOWSKIE

23 bm. w woj. rzeszowskim odbyły się ostatnie konferencje powiatowe PPR, poświęcone wyborom delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

W Delcie konferencja powiatowa wybrała wiceministra Tkaczową — członka Komitetu Centralnego PPR, tow. Bieszcza — pierwszego sekretarza KP PPR, tow. Korgową z KW PPR.

Na konferencji powiatowej w Rzeszowie delegatami na Kongres wybrani zostali: tow. Kozdra I sekretarz KW PPR, tow. Dronka I sekr. KP PPR w Rzeszowie oraz zasłużony aktywista wiejski tow. Zajac.

W Przemyslu delegatami konferencji powiatowej zostali gen. Kuszo — członek KC PPR i tow. Wolcz I sekr. KP PPR.

Delegatami konferencji w Jarosławiu wybrano: tow. Bieńka, członka KC PPR, tow. Sanockiego I sekr. KC PPR, tow. Sanockiego, I sekr. KP PPR w Jarosławiu, sekr. gminy tow. Fijałkiewicza oraz tow. Zofię Ułamek — przodownicę pracy huty szkła w Krośnie.

Powiatowa konferencja w Gorlicach wybrała następujących delegatów: tow. Gienia — przodownika pracy oraz tow. Kosibe I sekr. KP PPR w Gorlicach.

BIAŁYSTOK

W woj. białostockim odbyły się powiatowe konferencje wyborcze PPR, na których wybrano delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Specjalnie uroczysty charakter miała konferencja miejska PPR w Białymstoku z udziałem min. Sztachelskiego. Po referacie min. Sztachelskiego o podstawach zjednoczenia ideologicznego PPR i PPS, przedstawiciele kół organizacji białostockiej omówili w ożywionej dyskusji aktualne zagadnienia polityczne. Mówcy potępił o-

Wynik konkursu na utwór sceniczny dla dzieci

Na ogłoszony przez Gdańską Radę Sztuki konkurs na utwór sceniczny dla dzieci o tematyce morskiej, nadesłano z całego kraju 50 prac.

Jury konkursu pierwszej nagrody nie przyznało. Drugą nagrodę w wysokości 70.000 zł otrzymał młody poeta lubelski, Eugeniusz Gołębowski, z1. Poetycki utwór dramatyczny o przesiłności Gdańska pt. „Złote Gdańskie klucze”, nagrodę III — 40.000 zł — przyznano Kazimierzowi Barnasiowi za sztukę pt. „Blinder”. Ponadto wyznaczono kilka nadesłanych prac.



TOW. SPERCZYŃSKA BRONISŁAWA
Żona aktywistki KPP pomagała mu w pracy przechowując u siebie broń, bibule i ukrywających się działaczy. Dwukrotnie więziona nie zaprzestała walki.
Jest obecnie kierownikiem wydz. personalnego w Centr. Warsztatach Elektr. w Dąbrowie Górniczej.



TOW. ANDRZEJCZAK CZESŁAW
Syn robotnika, sam także robotnik, w r. 1936 więziony za działalność w Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. Po wyjściu z więzienia zajmuje się werbiowaniem robotników do Zw. Zaw. i w czasie strajku zostaje aresztowany po raz drugi.
Po wywołaniu organizuje w rodzinnych kręgach Komitet PPR. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Zarządu Woj. ZMP w Lublinie.



TOW. WSPANIAŁA STANISŁAWA
Ur. w 1905 r., jest córką stolarza. We wrześniu sierpnia od 12 roku życia aż do wybuchu ostatniej wojny zarabiała na swoje utrzymanie jako pomocnica domowa.
W 1945 r. wstępuje do PPR, kończy Kurs Agitatorów Wojew. Szkoły Part. Pracuje w fabryce „Chemimetal” w Zawierciu, staje się działaczką Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. jako referentka spraw kobiecych.



TOW. WŁADYSŁAW DORUCH
Przed wojną członek KPP. Działacz Związków Zawodowych w Kaliszu. Od 1945 r. PPR. Pracuje w PZPM (m. Strzelczyka, jako monter...)
Inicjator współzawodnictwa pracy w fabryce. 2-krotnie zdobywa wyróżnienie. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Z notatnika Warszawy

Nie skończyło się na słowach

Żuż na przedkongresowych Konferencjach Dzielnicowych ostro stało się zagadnienie szkół, w których reakcyjny kier uprawia węgła propagandę a młodzież i postępowe nauczycielstwa nie spotykają się z dostateczną opieką ze strony partii politycznych i społeczeństwa.

Nie skończyło się na słowach. Robotnicza Wola słuszną wyciągnęła wnioski z dyskusji na naradach partyjnych.

Przy fabrykach Woll postanowili robotnicy stworzyć Szkolne Komitety Opiekunów, które roztoczą opiekę nad szkołami, współpracując z Kółkami Rodzicielskimi i Radą Pedagogiczną.

Na czym będzie polegać opieka robotników nad szkołą? Przede wszystkim na czuwaniu nad atmosferą ideową - polityczną szkoły. Członkowie Komitetu Fabrycznego będą mogli uczestniczyć na lekcjach, egzaminach, obchodach oraz uroczystościach szkolnych i dzielić się swymi uwagami z Radą Pedagogiczną.

Przez swój Komitet Szkolny każda fabryka będzie wiedziała, co się w „jej” szkole dzieje, będzie mogła odpowiednio żyć z życia szkoły pokierować.

Pożyteczna ta inicjatywa da niewątpliwie dobre rezultaty.

»Marciniak« przyjmuje dodatkowe zobowiązania Plan listopadowy wykonany w 150 proc.

W odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze - Wschód“ załoga fabryki przemysłu elektrotechnicznego „Marciniak“ — przodującej fabryki Warszawy — postanowiła uciąć zjednoczenie partii robotniczych Czynem Przedkongresowym.

Wczoraj o godz. 9.30 zobowiązania zostały wykonane. Na ogólnofabrycznej masówce robotnicy „Marciniaka“ wystąpili z inicjatywą przyjęcia na siebie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych w związku z przesunięciem terminu Kongresu Zjednoczeniowego, uchwalając rezolucję, którą poniżej podajemy.

Załoga Fabryki „MARCI-

»Schicht« melduje

W ostatniej chwili fabr. „Schicht“ melduje, że plan produkcji mydła szarego i 45-procentowego wykonana z poważną nadwyżką. ZAPLANOWANO MIANOWICIE 190 TON, A WYKONANO — 317,5 TON.

Zaplanowaną ilość szamponu wykonano w 100 proc.

Roczny plan w pozostałych działach produkcji jest na wykonanie.

NIAK“ melduje, że powzięte zobowiązania przedkongresowe, dotyczące wykonania planu produkcji w miesiącu listopadzie br. w wysokości 150% zostały dotrzymane w dniu 30 listopada br. o godzinie 9.30 rano.

Równocześnie w związku z przesunięciem terminu Kongresu Zjednoczeniowego załoga na masówce ogólnofabrycznej w dniu 29 listopada br. po-

stanowiła przyjąć następujące nowe dodatkowe zobowiązania na okres od dnia 1 do dnia 15 grudnia br.:

1 wobec ukończenia planowanej rocznej produkcji już w dniu 23 października br. postanawiamy zwiększyć jeszcze procent przekroczenia planowanej produkcji rocznej przez wykonanie dwunastej części rocznego planu w ciągu 15 dni.

2 wykonać poza planem do Sali Obrad Kongresowych: 700 szt. specjalnych papierników fotelowych, 50 szt. dekoracyjnych papierników dużych, stojących.

3 poszczególne biura fabryki na swoich zebraniach wydziałowych zadeklarowały wykonanie zleceń im prac w terminach krótszych średnio o 3 dni niż przewidziano w ogólnym terminarzu prac.

Zobowiązania przedkongresowe wykonane z nadwyżką

»PERUN«

ZOBOWIĄZANO SIĘ

WYKONANO

Table with 2 columns: ZOBOWIĄZANO SIĘ and WYKONANO. Rows include: Palników (200 vs 246), Zaworów (1000 vs 1050), Reduktorów (150 vs 160), Manometrów (500 vs 500), Tlenu (20.000m³ vs 22.000m³), Acetylenu (4000 vs 5000), Wytwornic (20 vs 21).

KSIĘŻA PRĄDOPAJĘCZARZE z zakładu św. Antoniego w Łązniewie staną przed Komisją Specjalną

Dobrze żyją sobie księża w zakładzie św. Antoniego w Łązniewie. Posiadają 174-hektarowy majątek, wiele własnych krów, koni, wozowe zabudowania, drób, świnie itp.

Za bogaty i zasobny jest ten majątek księzowski, świadczy choćby to, że księża utrzymują 40 krów i służbę folwarczną, a nieźle na pracy tej służby zarabiają.

W 43 r. za zgodą okupanta księża wybudowali sobie sieć elektryczną, zasilającą nie tylko sam zakład lecz i maszyny rolnicze w stodole. W czasie okupacji sprytni księża wzięli udział w świętach, księża zaczęli wtedy po-

bierać na lewo energię elektryczną, zyskując sobie miano, wówczas zaszczytne — sabotażystów gospodarczych.

NIC SIĘ NIE ZMIEŃILO

W roku 45, kiedy odzyskałmy niepodległość, u księży nic się nie zmieniło. Tak jak za czasów okupacji, kradli i teraz systematycznie energię elektryczną. Kradł ją dyrektor zakładu ks. Marian Podgórski, a potem jego następcy, ks. Marian Żeneta.

Mają tego, z kradzieży pracującej na ich dochodowy interes, wykorzystując w tym celu własną młocarnię elektryczną.

I tak młóci księża „na lewo“ zboże gospodarzom: Sickingiemu, Kowalskiemu, Malinowskiemu i wielu, wielu innym. Czyżby bezpłatnie? O nie, księża pobierali od każdego wymłóconego metra 4 proc. w naturalnych. Już wstępne dochodzenie us-

zło, że w samych tylko miesiącach letnich 47 roku wymłócono w ten sposób około 1.000 metrów zboża. A młocarnia elektryczna pracowała codziennie 10 godzin.

HACZYKI I WIESZAKI

Mógłby ktoś powiedzieć, że księża musieli pobierać nieuczciwie energię elektryczną, bo nie posiadali odpowiedniego licznika. Właśnie — licznik po siadał w stodole, specjalnie do młocarni, ale woleli wyjechać z młocarnią daleko w pole; tam wieszali na przewody linii niskiego napięcia metalowe haczyki i wieszaki, dołączali do nich kabel z motorem, młocarnia grała aż miło.

Plinie strzegli się bobojobni księży przed nadkryciem. W czasie pracy młocarni pozostawali czalni i czujki na drzewach, a te dawały znać: niebezpieczeństwo nadechodziło (to znaczy ekipa kontrolerów Elektrowni). Widocznie ostatnim razem komplet na czatach nie był dość odpowiedni, bo przecież udało się kontrolerom Elektrowni złapać księży na gorącym uczynku. Wtedy zaczęły się próby: udaje spokój, załatwiny to po cichu, nie warto rozgłaszać, zapłacimy dobrze! itp.

Nie pomogło. Proceder księży, wykonywany w ciągu tyłu lat, uzyskał niesławny rozgłos. Elektrownia przystąpiła już do obliczenia strat powstałych z kradzieży prądu. Pierwszy rachunek wyniósł 155.000 zł.

Dochodzeniem zajmie się Komisja Specjalna. (w.b.)

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Pan Jowialski“.

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle“.

MALY (Marszałkowska 21) godz. 15 „Powrót“, godz. 19 „Faryzeusz i grzesznik“ czyli „Dama z Winogronem“.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archiwiz Lenola“.

COMEDIA (Szwedzka 2) premiera „Szczęście Franca“.

Teatr PLACÓWKI „Wszyscy synowie“ A. Millera.

Teatr POLSKO-AMERYKAŃSKI (Pulawska 18) „Dom otwarty“.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 5) codziennie rewia pt. „Konferencja ONZ“ z udziałem duetu Zadek i Izzy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOSCI. Wkrótce „Zemsta“ A. Fredry.

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowlani“ codziennie o godz. 12-ej.

„NASZ TEATR“ — (sala Teatru „Małe go“ — Marszałkowska 8.) „Romantyczność“ A. Mickiewicza o godz. 13.15, w niedzielę i święta o godz. 11.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33). Wielkie nadzieje! Pocz. seansów o godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9). „Pieśń tajna“. Poczatek seansów o godz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 19.00.

POLONIA (Marszałkowska 112). „Zakazane płoszenie“. Poczatek seansów o godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30 i zw. zaw. o 17-ej.

STYLLOWY (Marszałkowska 112). Tajemnicza noc w Wigilij. Poczatek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21. zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2). „Chłopiec z przedmieścia“. Pocz. seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedzielę i święta o 12.

TECZA (Zoliborz, Suzina 4). Przecuciecie. Poczatek seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedzielę i święta o 12.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112). Program nr 54, pocz. seansu codz. o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2). Program nr 53.

RADIO

ŚRODA, dnia 1 grudnia 1948 roku 5.10 Sygnał czasu. 5.15 Strzeżenie wiadomości por. 5.20 Konc. poranny dla świata pacy. 6.00 Gimn. 6.10 Dz. 6.25 Muzyka. 6.30 Program dnia. 7.00 Wiad. dzien. 7.15 Przegł. prasy. 7.20 Muzyka. 8.00 Powiadk. gospodarstwa domowego 8.10 Muz. poranna. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrz. PCK. 9.30 Wszelchnia -310wa. 9.30 Program na dzień bieżący. 10.00 Przerwa. 11.40 „O zje dnozeniu partii robotniczych“ — pogad. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiad. ogólna. 12.10 Audycja wymienna. 12.30 Konc. dla szkół. 13.30 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli. 14.30 Przegł. wydarzeń. 14.40 Duety wokalne i instrumentalne. 15.10 „Dzielnice w Grzędzicach“ — reportaż. 15.20 Informacje lokalne. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.30 Muz. popularna. 16.00 Dziennik. 16.30 Skrz. techniczna. 16.45 „Gramy w szachy“ — Audycja. 17.30 Sulta. „Słask pracuje i śpiewa“. 17.45 Pogadanka naukowa. 17.50 Gawedy lek arskie. 18.00 Pieśń Klaudiviusza Debussy'ego. 18.15 Rossini — Kwartet — 19. odc. pow. Anny Kowalskiej. 18.47 Audycja literacka. 19.00 Rezerwa. 19.40 Wszelchnia radiowa. 20.00 Dziennik. 20.45 Muzyka. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 Rezerwa. 21.40 Recytacje konkursowe. 22.00 Obiektwa tanecz. na P. R. 22.45 Muzyka z płyt i komunikat meteorologiczny dla rybaków. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.18 Muzyka taneczna. 23.30 Program na dzień następny. 23.30 Eymn.

KRONIKA ODBUDOWY

NOWY DOM MIESZKALNY NA MOKOTOWIE

Pracownicy Państwowego Monopoli Solnego otrzymują wicną przyszłego roku kilkadziesiąt mieszkań w ujęciu 7-piętrowym gmachu przy ul. Puławskiej 36.

W budynku tym Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane zakończyło 19 dni przed przewidzianym terminem, prowadzone w intensywnym tempie prace betonarskie.

Wcześniejszym wykonaniem betonowania robotnicy ucięli Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych. (J. m.)

KONCZA SIĘ PRACE KREDYTOWE

Prace prowadzone z kredytów Rady Państwa są już prawie na ukończeniu. W 100 proc. wykonano zleczone zadania Wydział Terenów Zielonych, Wodociągów i Kanalizacji oraz Elektrowni. Układanie nowych chodników i naprawa jezdni zaangażowane są w 70 proc. Termin pozostałych robót na pewno zostanie także dotrzymany, nie wyłączając nawet dodatkowych remontów 4 domów WAN-owskich, do których zabrano się dość późno.

WŁASNY DOM KULTURY

Wola będzie miała własny Dom Kultury przy ul. Krochmalnej 92. Dom ten jest już prawie wykonany, zainstalowano już centralne ogrzewanie. W najbliższej przyszłości przeniesie się tam prawdopodobnie także miejscowa Rada Narodowa.

Przed domem postanowiono użyć chodnik i oświetlić elementa dotychczas ulicy Krochmalnej.

»W KAŻDYM DOMU GŁOSNIK«

W myśl tego hasła dzielnicowy Komitet Radiofonizacji złożył do dyrekcji Polskiego Radia 500 zgłoszeń na zainstalowanie głośników radiowych w świetlicach, fabrykach i domach robotniczych.

Trzecią część głośników będzie można otrzymać po cenach ulgowych. O przyznaniu ich zdecydował dzielnicowy Komitet Radiofonizacji.

ODNOWIONE KOMITETY BLOKOWE

16 radnych przeprowadza kontrolę skła-

OD DZIŚ W KINIE „POLONIA“

Wznowienie wielkiego Filmu Francuskiego • radościach i troskach dzieci ulicy

„KLATKA SŁOWICZA“

W roli głównej popularny aktor „NOEL“ — NOEL, z udziałem chóru dziecięcego „A la croix de Bois“. Pocz. seansów godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw. godz. 17.00. 3532-K

NOWINY TYGODNIA Z WARSZAWY-ZACHÓD

du osobowego zarządów Komitetów Blokowych. Zdażalo się bowiem i tak, że przewodniczącym zarządu był właściciel domu, co miało się ze społecznym charakterem komitetów.

Zreorganizowane Komitety Blokowe (30 proc) rozpatrują już sprawy, które dotychczas załatwiała przeważnie Dzielnicza Rada Narodowa. (ar)

Na scenach stolicy

»Nasz Teatr« stawia pierwsze kroki

Nazywa się „Nasz Teatr“, jest sublokatorem „Teatru Małego“ przy ul. Hożej 81. To „nasz“ odnosi się do warszawskiej młodzieży szkolnej.

Cele nowej placówki są trochę inne niż, cele zwykłego teatru. Są one przede wszystkim dydaktyczne. Postanowiono udostępnić widzom obowiązkową literaturę szkolną, której inscenizacje mają pobudzać wyobraźnię, wskazywać aspekty nieuchwytnie w samym tylko czytaniu, rozwijać poczucie piękna, zachęcać do pogłębiania znajomości utworów, wzmacniać zainteresowanie dla ich autorów. Teatr ten ma więc być w sposób miły i przystępny (70 zł. cena biletu), dopełnieniem wiadomości zdobytych w klasie.

Czy pierwsze przedstawienie — „Romantyczność“ — inscenizacja utworów poetycznych Adama Mickiewicza — spełniło owe cele?

PO AMATORSKU

Stwierdzamy z przykrością, że niezupełnie. Dzięki przedstawieniu młodzież ma możliwość zapoznania się ze „Switezianką“, „Kurhankiem Maryli“, „Paniczem i dziewczyną“, „Liliami“, „Romantycznością“ i „Oda do

mlodości“. Ale, jak się z nimi poznaje?

Aktorzy „Naszego Teatru“ to siły młode, zespół złożony przeważnie z tegorocznych absolwentów Szkoły Dramatycznej. Rutynowanymi zawodowcami jeszcze więc nie są, chociaż należą do ZASP-u. Kierowniczka teatru, inscenizatorka i reżyserka w jednej osobie, Irena Parandowska, ma za sobą bardzo ładną przeszłość na polu społecznym, ale z prawdziwym teatrem też ma mało wspólnego. Do tego dodajmy trudności finansowe lokalowe, nie specjalnie udane stroje i rozstrojony fortepian, na którym kompromituje Szopena i siebie b. dobra pianistka J. Boczarowa, a zrozumiemy, dlaczego inscenizacja jest na poziomie teatru amatorskiego i ni czego więcej.

Pomysły inscenizacji powtarzają się, aktorzy ruszają się po scenie sztywno, zawadzają przy tym o dekoracje, budzą śmiech, wzdriężej na tego rodzaju incydenty młodzież. Najgorzej wypadła rzecz najtrudniejsza — „Oda do mlodości“. Jeżeli „Oda“ budzi na sali uśmiech, to naprawdę jest bardzo źle i żadne tu-

maczenia, że było mało czasu na jej przygotowanie nie pomaga.

Na „ostatnie“ dla „Naszego Teatru“ musimy sprawiedliwie stwierdzić, że oczywiście nie wszystko jest nieudane. Np. chór kobiet w „Switeziance“ jest bardzo przyjemny (w ogóle siły kobiece są znacznie w „Naszym Teatrze“ lepsze niż męskie); „matka Maryli“ gra jak aktorka z prawdziwego zdarzenia, to samo można powiedzieć o „pani“ z „Lili“, groteskowoż diadek w ciekawej inscenizacji „Panicza i dziewczyn“ dodaje utworowi pewnego wdzięku.

To jednak nie zacięra ogólnego wrażenia.

Z „Naszego Teatru“ można jeszcze zrobić na prawdę dobrą i pożyteczną placówkę tym bardziej, że siły są młode i niezmanierowane. (m-kar)

KANDYDACY WARSZAWY NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY



Tow. Norbert Woldawski przodownik pracy i-ki „Spółdzielni“



Tow. Stanisław Sroka



Tow. Irena Radulka K. W.



Tow. Wsłobł Stanisław



Tow. Kajetan Sroda przodownik pracy Spółdzielni Warszawa-Zachód

Z KRAJU

ROBOTNICIE ROLNE W WALCE O DOBROBYT WSI

NAGRODZONE POMYSŁY ROBOTNIKÓW Majster Państwowej Wytwórni Optycznej Władysław Wrona został nagrodzony premią 48 tysięcy złotych za udoskonalenie metody wytapiania szkła optycznego.

W fabryce wodomierzy, ślusarz na rzędziwy Teofil Stelmann otrzymał nagrodę w wysokości 25 tysięcy złotych za opracowanie wzorów nowych narzędzi.

W Zakopanem założono szkołę Turystyki Górskiej i Taternictwa. Szkoła ma mieścić się w hotelu „Morskie Oko” i posiada sztab fachowych wykładowców oraz instruktorów do prowadzenia wycieczek i ćwiczeń w terenie.

Szkoła prowadzi kursy dla zawodowych przewodników tatrzańskich, dla informatorów turystycznych, dla członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, kursy ratownictwa dla dzierżawców schronisk górskich itp.

NOWE KREDYTY DLA SPÓŁDZIELNI PARCELACYJNO-OSADNICZYCH

Ministerstwo Odbudowy przydzieliło 36,5 mln. zł dodatkowych kredytów dla 27 spółdzielni parcelacyjno-osadniczych w powiatach Dzieńków, Świeów, Olesznic, Strzelni Świdnic, Trzebnicy, Wrocław i Zary. Z sumy tej uruchomiono już 15.300 tys. złotych.

W Katowicach odbył się wojewódzki zjazd robotniczy rolnych, zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników i Robotników Rolnych, z udziałem około 100 delegatów z majątków Państwowych Nieruchomości Ziemi, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin i inn. Zjazd poświęcony był omówieniu aktualnych zagadnień związkowych oraz wyborom Rady Kobięcej przy Zarządzie Okręgowym Związku, jak też wyborom delegatów na zjazd krajowy.

Na zjazd przybyła przedstawicielka KC PPR, tow. Jackowa, kierowniczka Wydz. Kobięcego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych — Delektowna, kierowniczka Wydz. Kobięcego OKZZ — Lubandy oraz przedstawicielki Państwowych Nieruchomości Ziemi, Związku Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych i Lig Kobięć.

Omawiając sytuację robotniczą rolnych w Polsce Ludowej, prelegentki Lubandy i Jackowa, zwróciły uwagę na wysoki poziom rolnych przez bogaczy wiejskich. Stwierdzono, że w niektórych majątkach państwowych na kierownicze stanowiska wkradli się dawni obszarnicy, świadomie utrudniający pracę i wysunięto to koniecznie bezwzględnej walki o oczyszczenie administracji majątków rolnych od wroga klasowego.

Następnie wybrano 13-osobową Wojewódzką Radę Kobięcą. Rada ta będzie uzgadniać prace rad kobiecych w majątkach rolnych i stać na straży interesów kobiet — robotnic rolnych. Wybrano ponadto 20 delegatów na zjazd krajowy.

W rezolucji uchwalonej na zakończenie obrad, zebrane kobiety postawiają dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii politycznych wytyczyć swoje siły dla zrealizowania planu państwowego. Ponadto postanawiają zorganizować rady kobiece we wszystkich majątkach rolnych, gdzie pracują kobiety oraz zacieśnić sojusze z chłopkami mało i średniorolnymi, zorganizowanymi w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Nowe wzory obuwia projektuje Państwowy Przemysł Obuwiany

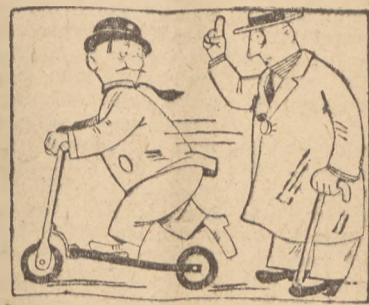
W Bydgoszczy odbyła się dwudniowa konferencja techniczna przemysłu obuwianego, która zgromadziła około 100 kierowników technicznych i działów zapoczątkowania państwowych fabryk obuwia, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Skórzanego.

W pierwszym dniu konferencji omówiono szczegółowo wykonanie planu produkcji przemysłu obuwianego na rok bieżący, oraz nakreślono plan produkcji na rok 1949. Przewidywano również obszernie zagadnienie zaopatrzenia fabryk obuwia w niezbędny surowiec oraz sprawę dalszego usprawnienia zbytu produktów. Wykazujący coraz lepsze rezultaty pracy, państwowy przemysł obuwiany realizował plan produkcji na rok bieżący, już w dniu 8 listopada.

Do końca r. b. przemysł obuwiany wyprodukował przeszło 1 milion par obuwia ponad plan.

W planie produkcji na rok przyszły przewidziane jest wprowadzenie nowych wzorów obuwia. Już w początkach roku przyszłego Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego sprawdzi z Czechosłowacją nowe typy maszyn produkcyjnych, zaś państwowy przemysł metalowy pracuje obecnie nad wykonaniem nowych maszyn do produkcji obuwia typu polskiego. Obuwie to w najbliższym czasie znajdzie się już w sprzedaży. W roku 1949 znormalizowana zostanie nomenclatura wymiarów obuwia.

W drugim dniu konferencji omówione zostały sprawy zastosowania w produkcji skór świniarskich i zmiany sposobu zaopatrzenia fabryk w skóry, sprawa nowej umowy zbiorowej, oraz wzory produkcji obuwia na rok 1949.



A nie śaluj pedałów, bo 2 grudnia ostatni termin odnowienia losu do IV-ej klasy! Wygranych jest 28.000 na sumę 170 milionów, w tym 18 po pół miliona, 4 po milionie i jedna 2-milionowa. Pierwszy dzień ciągienia 6 GRUDNIA.

GŁOS SPORTOWY

5 grudnia będziemy mieli mistrza Polski Mecz »CRACOVIA« — »WISŁA« odbędzie się w Krakowie

Decydujące i finałowe spotkanie piłkarskie między »Cracovią« i »Wisłą«, które ostatecznie wyłonią mistrza Ligi na rok 1948, zostanie rozegrane 5 grudnia br. w Krakowie.

PZPN zaproponował zarządowi obu klubów rozegranie meczu bądź na boisku »Wisły«, bądź na boisku »Cracovii«. W razie, gdyby kluby nie mogły uzgodnić tej sprawy — mecz zostanie rozegrany na neutralnym boisku »Garbarni«.

Stanowisko PZPN jest całkowicie słuszne. Obie drużyny są z Krakowa i meczem tym najbardziej zainteresowana jest publiczność krakowska. Stadion »Wisły« i »Cracovii« są największe w Krakowie i dają możliwość obejrzenia zawodów dużej ilości widzów. Stadion »Garbarni« jest dużo mniejszy.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, na konferencji zarządów klubów »Cracovii« i »Wisły«, obradującej pod przewodnictwem prezesa KOZPN Filipkiewicza — postanowiono że mecz decydujący o tytule mistrza Ligi rozegrany zostanie na neutralnym boisku »Garbarni« (o godz. 11-ej).

Szkoda, że kluby nie doszły do porozumienia. Boisko »Garbarni« nie jest nadzwyczajnie i trybuny jego na pewno nie pomieszcza wszystkich chętnych oglądania tego interesującego spotkania.

KOHUT »królem strzelców« w Lidze

W tabeli najlepszych strzelców ligowych przewodzi zdecydowanie Kohut (»Wisła«), który uzyskał zaszczytny tytuł »króla strzelców« na rok 1948. Kohut w 26 meczach ligowych strzelił 31 bramek. O 3 bramki mniej od niego ma jego kolega klubowy — Gracz.

Tabela najlepszych strzelców ligowych przedstawia się następująco:

- 1) Kohut (»Wisła«) — 31 bramek. 2) Gracz (»Wisła«) — 28 bramek. 3) Rożankowski II (»Cracovia«) — 21 bramek. 4) Cieślak (»Ruch«) — 18 bramek. 5) Spodzieja (AKS) — 18 bramek.

Decydujący mecz o mistrzostwo Ligi, który mają rozegrać »Cracovia« i »Wisła« na pewno nie zmieni już tabelki. Gracz na pewno nie przegrywa Kohuta.

Kalendarz na rok 1949



Poradnik Rolnika

Już jest do nabycia! STRON 416 CENA 22 100 BEZ PORADNIKA ROLNIKA — NIE MA DOBREGO ROLNIKA

Ostatnie wydawnictwa »KSIĄŻKI«

MARKOWSKA WANDA i MILSKA ANNA — Baśnie różnych ludów, okładka i ilustracje E. Różańskiej, str. 176, zł. 320.—

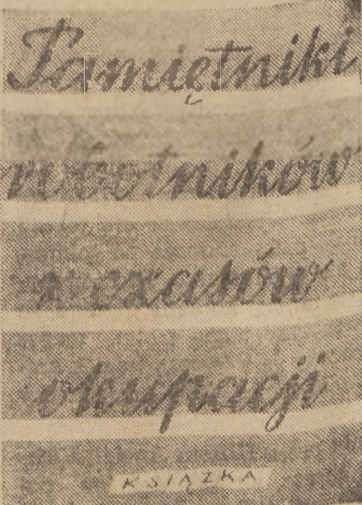
Zbiór zawiera 17 starannie opracowanych baśni różnych ludów, z różnych historycznie okresów. To zestawienie utworów uwypukla między innymi różnorodny charakter baśni polskich.



Ważnych baśni różnych ludów, z różnych historycznie okresów. To zestawienie utworów uwypukla między innymi różnorodny charakter baśni polskich. Oprócz znanych baśni polskich, jak Głębokiego — »O dywanie samolocie, czapce niewidce, pierścieniu złotodajnym i kiju samobójcu«, znajdziemy w tym tomie również baśnie rosyjskie, ależ nie mniej znane baśnie rosyjskie, hiszpańskie, chińskie, kabylskie, estońskie, armenie. Książka składowa jest ślicznymi dwubarwnymi ilustracjami Eugenii Różańskiej, m. il. ilustracjami Eugenii Różańskiej.

Pamiętniki robotników z czasów okupacji (Biblioteka KCZZ), str. 328, zł. 420.—

Komisja Centralna Związków Zawodowych rozpisala w swoim czasie konkurs na pamiętnik robotnika z czasów okupacji. Niniejszy tom obejmuje dwie pełne prace: pamiętnik robotnika warszawskiego, Kazimierza Szymczaka (I nagroda); wspomnienia robotnicze z Poznania, Iriny Nieszyjskiej N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego.



Ważnym elementem pamiętników jest ich autentyczność, prosty i bezpośredni opis dni pracy, cierpienia i walki — toteż stanowią one najlepszy i najbardziej bezpośredni materiał, dotyczący historycznych i socjalistycznych przemian klasy robotniczej.

KONOPNICKA MARIA — Olimpijczek, powieść historyczna dla młodzieży, wyd. II, str. 248, zł. 220.— w oprawie zł. 400.—

KONOPNICKA MARIA — Poezje, wybór dla kl. III szkoły podstawowej (Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 17) wyd. III, str. 68, zł. 60.—

CHARSZEWSKA ZOFIA — Franek, jego pies i spółka, powieść dla dzieci, wyd. II, str. 100, zł. 150.—

W przedwojennych »Płomykach« często można było spotykać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść »Franek, jego pies i spółka« została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo »dobrze« wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych z okresu przedwojennego. Pisana żywo i wciągająco, doskonale nadaje się do czytania szkolnych.

KASSIL LEW — Moi drodzy chłopcy, powieść dla młodzieży, wyd. II, str. 208, zł. 350.— Tłumaczenie z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego.



Ciekawa powieść o młodych pionierach pracy, chłopcach radzieckich, ich przygodach i wspaniałych czynach, których dokonali w czasie ostatniej wojny.

KOZŁOW G. A. — Początki kapitalizmu. Produkcja towarowa. Pieniądz (Biblioteka Ekonomiczna Nr 3), str. 163, zł. 170.—

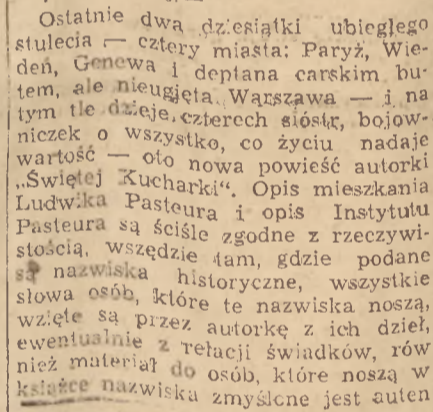
Nowy tom Biblioteki Ekonomicznej obejmuje okres powstania kapitalizmu, kapitalistycznego systemu wytwarzania i pieniądza jako rezultatu rozwoju gospodarki towarowej. Autor analizuje procesy zachodzące w okresie feudalizmu wyjątkowo w pierwszej części początki powstającego w jego łonie nowego ustroju kapitalistycznego. Widzimy jak obok feudalnego pana, chłopca i rzemieślnika, wyrastają nowe postacie społeczne: »wolny« robotnik i jego eksploatator — kapitalista, nowa forma wytwórczości, manufaktury etc. Opis produkcji kapitalistycznej, charakterystyka własności towaru, wartości itd. jest tematem II rozdziału pracy Kozłowa; historyczny szkic powstania pieniądza, charakterystyka jego różnorodnych funkcji i krytyka teorii pieniądza; burżuazyjnych rewizjonistycznych — stanowi przedmiot końcowo go rozdziału tej książki.

ENGELS FRYDERYK — Zasad komunizmu (Biblioteka Klasyków Marksizmu), str. 48, zł. 50.—

»Zasady komunizmu«, niewielka co do rozmiarów praca Engelsa jest dziełem pierwszorzędnej wagi; w dziełach rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Znaczenie »Zasad komunizmu« polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia »Manifestu Komunistycznego« ale same przez się, jako niezwykle precyzyjny i jednocześnie popularny wykład zajmują poważne miejsce w literaturze socjalizmu naukowego.

MELCER WANDA — Morele Madzi, powieść, okładka J. Rachwałskiego, str. 256, zł. 350.—

Ostatnie dwa dziesięćki ubiegłego stulecia — cztery miasta: Paryż, Wiedeń, Genewa i deplana carskim butem, ale nieugięta. Warszawa — i na tym tle dzieje czterech siostr, bojowniczek o wszystko, co życiu nadaje wartość — oto nowa powieść autorki »Świętej Kucharki«. Opis mieszkania Ludwika Pastera i opis Instytutu Pastera są ściśle zgodne z rzeczywistością, wszędzie tam, gdzie podane są nazwiska historyczne, wszystkie słowa osób, które te nazwiska noszą, wzięte są przez autorkę z ich dzieł, ewentualnie z relacji świadków, również materiał do osób, które noszą w książce nazwiska zmyślone jest autentyczny, wzięty z pism owego czasu, a widoki miast z ówczesnych rysunków i planów.



KRZEMIENIECKA LUCYNA — Kłopoty Burka z podwórka, ilustracje A. Bowbelski, str. 16, zł. 50.—

Wierszowane bajeczki dla dzieci. »Kłopoty Burka z podwórka«. Bajka o złym barszczu, chciwej babie i



Wierszowane bajeczki dla dzieci. »Kłopoty Burka z podwórka«. Bajka o złym barszczu, chciwej babie i

PRUS BOLESŁAW — Powracająca cała fala (Mała Biblioteczka »Książki« Nr 9), wyd. III, str. 84, zł. 75.—

PRUS BOLESŁAW — Szkice i obrazki, tom IV (Pisma tom VIII), str. 220, zł. 280.—

PRUS BOLESŁAW — Opowiadania wieczorne (Pisma tom IX), str. 280, zł. 320.—

»Opowiadania wieczorne«, które ukazały się po raz pierwszy w roku 1895 zawierają trzy utwory wczesnej daty, cztery z nich pochodzią z późniejszego okresu twórczości Prusa. Do wczesnych należą: »Pałac i rudera«, »Sen Jakuba« oraz »Nawrócony«. Drugą grupę stanowią nowele: »Z legend dawnego Egiptu«, »Sen«, »Z żywotów świętych« i wreszcie obrazek »Pojednani«.

FREDO ALEKSANDER — Zemsta (Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 39, pod red. K. Budzyka). Opracowała S. Knispiówna, wstępem opatrzył K. Budzyk, str. 156, zł. 180.—

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POSZUKUJE FACHOWCÓW produkcyjno-handlowych branży kosmetycznej mydlarskiej klejowej (kostne, skórne, dekstrynowe) Reflektujcie się tylko na siły wykwalifikowane, z długoletnią praktyką. Szczegółowe oferty z życiorysem pod »Produkcja — Handel« do Biura Ogłoszeń RSW »Prasa« Warszawa, Smolna 13.

OGŁOSZENIA DROBNE WYROB. jubilerskie — zegarki, kupno — sprzedaje: Orena, Nowy Świat 48. Nowak. 846 ZGURONO leg. tym. PPR 207673, szkolna Liceum Spółdz. 618 na nazwisko Białobrzęska Lucyna. 847 ELEKTROTECHNIK, poszukuje pracy, Piłdy, Stoleczna 6, Siewierski 14-204. SPÓŁDZIELNIA PRACY »AUTO« WARSZAWA, ZŁOTA 69 Kupno i sprzedaż wraków samochodowych i części oraz obsługa samochodowa. 3202B

Biuro Eksportowe Centrali Handl. Przem. Papier. »PAPEXPORT« ul. Wspólna 50 poszukuje od zaraz kierownika finansowo-administracyjnego z wyższymi studiami i praktyką na tym stanowisku w instytucji podległej M. P. i H. Zgłaszać się osobiście pod wyżej wymienionym adresem. 3508-K

TECHNIKA - KALKULATORA samochodowego zatrudni natychmiast CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH. Zgłoszenia wraz z podaniem — życiorysem, opisami świadectw w Wydziale Personalnym, RAKOWIECKA 39. 3530K

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO W GLIWICACH, Górne Wały 25 zatrudni natychmiast: 1 inżyniera mechanika do Wydziału Planowania i Kontroli, 1 inżyniera mechanika do Wydziału Techniczno-Konstruktacyjnego, 1 inżyniera lub technika chemika w charakterze Kierownika Oszczędnościowego. Zgłoszenia kierować do Oddziału Osobowego Zjednoczenia 3527K

Z DALEKA Z BLISKA

Tow. LEON KRUCZKOWSKI mówi o wrażeniach z Pragi i o swojej nowej sztuce

NA PÓLCE Z KSIĄŻKAMI „W OKOPACH STALINGRADU”

NIE KALKULUJE SIĘ...

Wpływowy tygodnik amerykański „US News and World Report” robi „na zimno” rachunek opłacalności wkładów wiozonych w Grecję. Stwierdza...

Zgodnie z relacją „US News and World Report” w Waszyngtonie wzrasta przekonanie, że „dolar pompuwany do Grecji stanowią wyrzucenie pieniędzy”.

DARY Z BURSZYNY, WĘGLA I METALU

Robotnicy zakładów pracy Wybrzeża Środkowego wykonują dary na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych. Pracują w większej części obrabiając prace robotników na Wybrzeżu, lub związane są z mierzem. Pracownicy Wytwórni Burszyny w Gdańsku wykonują medal statku z burszyny, szczytowiec — model rudowego głowca w metalu, a pracownicy portów węglowych rzeźbią medal statku z wielkiej bryły węgla.

ZWIERZĘTA UBEZPIECZONA NA ŻYCIE

Ośrodek hodowli zwierząt futerkowych, prowadzony przez Centralę Skór Surowych na majątku w pobliżu Olszyny, rozwija się bardzo pomyślnie. W ostatnich miesiącach przybyło tutaj około 1.000 sztuk młodych królików, tak że obecnie znajduje się tu 2.000 sztuk królików rasy wiedeńskiej i polskiej. Ze skrzyżowania dwóch ras królików uzyskano nową rasę, nazwaną „olszynską”. Króliki tej rasy posiadają śnieżno białe futerka i czarne oczy.

W ostatnim czasie przybyło również ośrodkowi ponad 100 sztuk nutrii (bobrów błotnych), oraz kilka sztuk kun leśnych. Te ostatnie schwywane zostały w puszczy piskiej.

W radełce przyspołcości w ośrodku hodowli zwierząt futerkowych w Olszynie, zaprowadzono również na wielką skalę hodowlę karakulów.

Wszystkie zwierzęta, znajdujące się w ośrodku, są ubezpieczone „na życie” w Powiatowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

„Odwet”, pierwszy po wojnie utwor sceniczny znakomitego pisarza, tow. Leona Kruczkowskiego, wywołał rozmaite sądy, ale okazał się tak interesująca pozycja teatralna, iż włączył ją do swego repertuaru państwowy teatr czechosłowacki „Narodne Divadlo” w Pradze na swą scenie dramatycznej w „Sarovskim Divadle” im. Józefa Kajana Tyla. Premiera odbyła się w bieżącym miesiącu, autor był na niej obecny, sztuka została bardzo dobrze przyjęta przez publiczność. W związku z tym zapowiadamy tow. Kruczkowskiego o wrażeniach z Pragi.

„ODWETY” W PRADZE BYŁY REALISTYCZNE

Przedstawienie praske było, oczywiście, odmienne od warszawskiego. W czym w dziełach na różnicę. Przede wszystkim w tym, co wynika w ogóle z odmienności sylw i tradycji w teatrach różnych narodów. Stylem teatru czechosłowackiego jest, konsekwentnie realizacja gry aktorskiej i to go różni od teatru polskiego, przenikniętego tradycją romantyczną. Powne momenty w mojej sztuce kryją się w sobie niebezpieczeństwa kompromisów i na osu, pewna jej — powiedź — „zeromacyzacja”, w inscenizacji czechosłowackiej zostały zupełnie zatarte. Było to przedstawienie bezładny, nieaktorski, aktorzy grali z troską, bardzo „po ludzku” i to wyszło szalenie dobrze.

— Dramaturg „Narodnego Divadla”, dr Kopecký, począł ją z nią zgodą, drobną zmianą i skróceniem, dążąc do jak największej zwłoczności i celności w razie scenicznego. — A odprawa sceniczna? — Deklaracja „Narodnego Divadla” trafiała do rzeczy, wstrząsała, wwołała, współtrafiała z aktorem. Nasza rzecz wzięła się z 1946 r. głodna jeszcze i chłodna, znalazła w ujęciu czechosłowackim scenografii szczególnie wyraźne akcenty. Deklaracje były dostrzegane do czasu i miejsca akcji. Trudno mi się tutaj wtrącać w szczegóły, ale muszę powiedzieć, że w tym osiem z praskego przedstawienia a wrażenie niezwykle dodatnie, podziwiam zwłaszcza trafność w wydobyciu wszystkich autorek ambicji i dyskipliny w sytuacjach niekiedy trochę „niebezpiecznych”. Jest to zasługa sumiennej i drobiazgowej reżyserii Voity Novaka.

— Jak grali aktorzy? — „Narodne Divadlo” ma doskonały zespół. Wszyscy e głównie rolę by zagranie bardzo dobrze. Grały też takie tuzy jak Stenaneck, Bohacz i Walecka. Sztukę przełożyła na czechy Helena Teisgova, wielka nasza przyjaciółka i niemiernodolna tłumaczka naszej literatury. W ostatnich dniach wzięła trzy czy cztery nowe jej i umocnienia powieści polskiej. Właśnie podczas mojego pobytu w Pradze, Helena Teisgova, w uznaniu jej zasług na polu zbliżenia dwóch bratnich kultur, otrzymała z rąk naszego ambasadora Krzyż Odrodzonej Polski.

— Tyle się mówi o zainteresowaniu Czechów współczesną literaturą polską...

— O, tak — uśmiecha się tow. Kruczkowski. — Czesi zajął nas o wiele lepiej, niż my ich, a co więcej, czasami znają nas lepiej,



... niż my sam siebie. Taką np. dramaturg „Narodnego Divadla” dr Kopecký zadziwił mnie grubo, ponieważ znalazł w niej tu naszego teatralnego i literarnego dramaturga.

DRAMAT LUDOWY I DRAMAT LITERACKI

— W dziedzinie, poza „Odwetami”, trzy przedstawienia w trzech różnych teatrach. A więc przede wszystkim klasyczną sztukę czechosłowackiego repertuaru narodowego, żelazną poręczą ich teatru, „Marysie”. Jest to realistyczny, prawie naturalistyczny dramat ludowy, dotyczący się w środowisku chłopskim, z konfliktem na tle obyczajowej, oparty jednak na przesłankach społecznych. Sztuka grana jest z wielkim pietyzmem na gwieździe operowej scenie „Narodnego Divadla” w nowej inscenizacji wybitnego czechosłowackiego reżysera Jindrycha Honzla, która zdobyła z tego ludowego dramatu wielką sławę i socjalną sztukę przypomniała trochę swoim „klimatem” utwory literatury skandynawskiej o tematyce chłopkiej.

Zupełnie innego rodzaju widowiskiem, grany na tej samej scenie „Odwet”, szenie „Narodne Divadlo” (w S. avovskim teatrze im. J. K. Tyla), jest słynna sztuka braci Czapek pt. „Zycie owadów”. Jest to ciekawy, oryginalny u wór o charakterze jak gdyby moralitetu średnowiecznego, w bardzo nowoczesnym ujęciu, jeśli chodzi o formę teatralną — w trzech aktach z prologiem i epilogiem, w których wstępuje ten sam człowiek, od grywalny jak w maraliście — rolę kometarysty. Pierwszy akt przedstawia życie motyli, ich miłosne braski — oznacza to naiwny biologizm ludzkości, w okresie przed kapitalizmem. W akcie drugim wśród żuków i chrząszczy toczy się brutalna walka o byt, odpowiedzialną powłokom kanalizacji, akty trzeci zaś, w genialnej wprost ancywencji nihilizmu (sztuka napisana została w roku 1922), ma-

luje w mrowisku państwo militarne. Zupa nie frapujące jest to literacko — teatralne przeżycie konsekwencji rozwoju kapitalizmu, zmerząjącego nieuchronnie aż do dyktatu faszystowskiej, do państwa militarnego. Ineresującym szczegółem jest fakt, że sztuka posiada dwie wersje zakończenia i grana jest z obiecaną. Sztuka, będąca alegorą polityczną, sztuką o dużym ładunku ideologicznym, wymagała do świadczenia reki reżysera i znalazła ją w nowej inscenizacji J. Honzla.

Co jeszcze? W małym kameralnym teatrze zrzeszeńowym pod nazwą „Teatr Realistyczny” grała sztuka współczesna, aktualna (1947 rok), której tematem jest walka z sabotażem niemieckim w Sudetach, w rejonie węgierskim. Jest to historia o niemckiego sabotażu, dokonanego na terenie kopalni, wypadek techniczny, dywersji i walki z naczech robotników i inżynierów. Sztuka nie ma doraznie zamówień scenicznych.

— Jak widać z charakterystyki trzech sztuk, tak różnorodnych teatralnie, życie Pragi i stbarda — ożywcze i zróżnicowane. Równocześnie w teatrach praske idzie parę sztuk radzieckich, przede wszystkim z dużym powodzeniem grana znakomita sztuka Leonowa „Polowcaństwo sady”.

— Jak przedstawia się w Czechosłowacji organizacja widowisk?

UPOWSZECHNIENIE TEATRU W CZECHOSŁOWACJI

Teatry są przepelnione, publiczność chętna. W celu organizowania widowisk powstała instytucja społeczna p.n. „Umení i divo”, która zajmuje się upowszechnianiem teatru systemem zniżek i organizowaniem przedstawieli zamkniętych. Nedawno uruchomiono w Czechosłowacji wielki państwowy teatr objazdowy, składający się z dziesięciu zespołów artystycznych. Liczący mniej więcej po 15 aktorów każdy, z bazy w Pradze, wędruje po terenach wiejskich, w celu popularyzacji sztuki i wzbudzenia w nich samochodowym. Zespoły po premierze w Pradze od razu udają się w objazd po prowincji. Teatr obsługuje wse i melemasteczka. Waro tu zaznaczyć, że aktorzy są przeważnie młodzi, ale sztuki reżyserów najwybitniejszych reżyserów z „Narodnego Divadla” i innych teatrów. Jeśli chodzi o sprawę teatralną, to Czechosłowacja w trzech latach powojennych może poszczycić się dużym dorobkiem literatury teatralnej, w wydaniach książkowych i w czasopiśmie. Drukowane są nie tylko prace teatrolodów czechosłowackich, lecz także tłumaczenia z literatury obcych.

PROBLEM NIEMIECKI — TEMATEM NOWEJ SZTUKI KRUCZKOWSKIEGO

— Czy piszecie coś nowego dla sceny?

— Owszem, sztuka, w której podjąłem próbę ukazania zagadnienia niemieckiego z okresu hitlerizmu i wojny z nowego punktu widzenia. Mianowicie, w dotychczasowej literaturze, zarówno polskiej, jak i zagranicznej,

czy to w powieści i noweli, czy to w dramacie, jeśli byli ukazani Niemcy, to traktowano ich w sposób „przyrodniczy”, biologiczny, jak gdyby Niemcy byli pewnym specjalnym gatunkiem przyrodniczym, „urodzonymi zbrodniarzami”. To rozumienie ze w pierwszym okresie po wojnie stosunek do Niemców był emocjonalny, ze pierwszą reakcją była taka, a nie inna, widzenie oduwane od konkretnych przyczyn, które Niemców kształtowały. Moja sztuka będzie się działa w Niemczech, wśród samych Niemców, będą tam „Niemcy e między sobą”, dobrzy ojcowie, czuli synowie, członkowie rodzin, wiodący normalne życie, co nie przeszkadza im popelniać na terenie krajów okupowanych najokropniejszych zbrodni. Sztuka ma charakterystyczną konstrukcję: Pierwszy akt składa się jak gdyby z trzech odrębnych jednoaktówek. Pierwsza z tych jednoaktówek dzieje się w Polsce, druga w Norwegii, trzecia we Francji. Łączy je ze sobą to, że bohaterowie ich spotykają się w drugim akcie jako członkowie jednej niemieckiej rodziny. Właściwy dramat rozgrywa się nie na terenach okupowanych, lecz w samych Niemczech. Główną postać sztuki jest intelektualista, znakomity uczonek niemiecki. Interesowało mnie tu jako wórne zagadnienie kłopotliwej postawy intelektualisty wobec zjawisk walki politycznej i społecznej. W osobie głównego bohatera przeobrażam kompromitację postawy odsunięcia się od udziału w walce, postawy tak charakterystycznej dla wielu uczonych w zasadzie niemieckich intelektualistów. Profesor sądzi, że w zaciśniętym gabinecie pracy udaje mu się przechować najwyższe wartości kulturalne, że w nim przetrwają dla przyszłości te „dobre Niemcy”, Niemcy Goethego, — a jednak w godzinie konfliktu, gdy zjawia się uciekający z objazdu, jego dawny uczeń i asystent i sytuacja nabiera akcentów dramatycznych, stosunek profesora do całego jego domu do człowieka potrzebującego pomocy, nie wytrzymuje próby — znakomity uczonek okazuje się małym człowiekiem, zwykłym tchórzem.

— Tytuł sztuki jest może trochę szokujący: „Niemcy są ludźmi”, ale sztuka nie jest próbą rehabilitacji Niemców, wskazuje tylko na to, co z istot, które są jednak ludźmi, może uczynić okrośniony system polityczno-wychowawczy.

Kiedy sztuka będzie gotowa? Pierwszy akt już jest napisany w całości, drugi i trzeci dokładnie opracowany. Obecny okres nie pozwala mi na systematyczną pracę, ale jeśli uda mi się polecić pisanie z innymi moimi współpracownikami, to sztuka będzie gotowa na styczeń. Oczywiście zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, które kryje w sobie ten problem, z odpowiedzialnością autora i „delikatnością” tematu, ale zaryzykowałem. Uważam, że lepiej się polknąć na własne srawie, niż zdobyć powszechne uznanie z okazji sprawy bliżej Rozmowę przeprowadziła MARIA SZCZEPANSKA

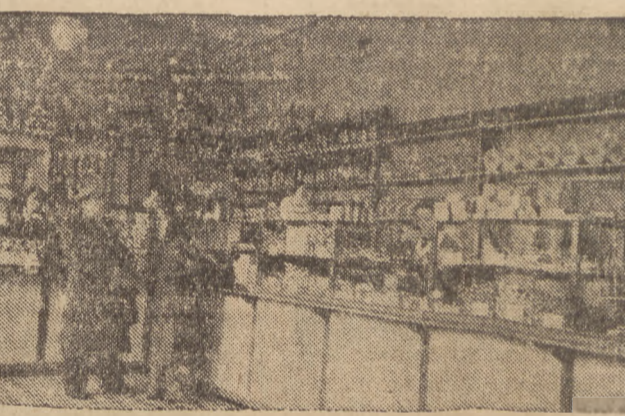
Epopeja stalingradzka, która oznaczała decydujący zwrot w historii drugiej wojny światowej, stała się początkiem końca literackiej Trzeciej Rzeszy, należy do rzadkich, a doniosłych momentów dziejowych, zdolnych przez długie lata zapładniać wyobraźnię artystów i pisarzy. Nie tylko Rosja Radziecka, lecz i Europa cała, skuta lancuchami faszystowskiej przemocy, odczuła przemoc stalingradzką, jako zapowiedź triumfu i zwycięstwa, jako pierwszą fantazję wieszcząca światu o przelaniu się zyczeń moce wojny i najeździe o zbliżającym się dniu wyzwolenia ludzkości.

Stalingrad, jako zwycięstwo radzieckiego bohaterstwa, radzieckiej myśli wojskowej i radzieckiej umiejętności przewidywania, stał się — z natury rzeczy — bodźcem twórczym dla pisarzy Wielkiej Republiki Związkowej, którzy próż i wierszem opiewają nieśmiertelny czyn swojego narodu. Mniej już w przekładzie polskim dwa wybitne dziela pisarskie o Stalingradzie: „DNI I NOCE W OKOPACH STALINGRADU” — W. Niekrasowa i „Oble te pozycje literackie zastugala z wielu względów na uwagę i sympatię polskich czytelników.

Książka Niekrasowa jest jak gdyby zlozonym niezmiernie żywym i obrazowym notatke odczyna frontowego żołnierza przesyłać ciężką drogę odwrotu Armii Czerwonej z Ukrainy nad Wolgę, a następnie jako dowódca oddziału piechoty — później zaś inżynier dywizyjny w Okopach Stalingradu — aż do dnia zwycięskiego przelomu. Nie ma tu wątków powiesiowych w potocznym tych słów znaczeniu. Nie może być ich w tej kronice o czysto batalistycznej treści. Ale mimo to wszystko, książka Niekrasowa jest wzniosłym i wspaniałym hymnem na cześć bohaterstwa żołnierza i narodu radzieckiego, jest hymnem, w którym czerwona (od krwi — czerwona) nieja przewlala się nieustannie motyw bezgranicznego mistwa, ofiarności i patriotyzmu.

Jest cecha charakterystyczną pisarzy radzieckich, że — zgodnie z prawdą życiową — mistwo i patriotyzm dają im swobodę wyrazu artystycznego. O bohaterstwo człowieka radzieckiego jest samonadne, twarde, uparte i codzienne, pozbawione akcesoriów łatwego patosu, pozytywizmu i ułud. Ludzie żyją i umierają w trudnej obronie Stalingradu trybem niesłychanie prostym i zwyczajnym: spełniają prosto obowiązek, odrabiają nadludzką ciężką robotę, od której nie chcą się przecieżyć nie podobna. Dlatego — gdyż wszyscy ci okopowcy okopów stalingradzkich wiedza co mieli przedtem, co mogą utracić i czego za wszelką cenę bronić trzeba. Walka frontowa

W. Niekrasowa, „Czytelnik”, 1948 r., str. 328.



Skiepy spótz etcze szykują się do „Gwiazdki”. Oto wzorcowy sklep spódzielczy przy al. Niepodległości 2 w Warszawie

Tak jak i ojciec przejmował się każdą niesprawiedliwością, tylko że charakter posiadał nie ojcowski: profesor, choć był zwolennikiem Tołstoja, ochoczo stawał do rozprawy i narażał się, syn zaś był milozący i nigdy nie tracił panowania nad sobą. Drwił sam z siebie: dzielnie protestuje spośród czterech sjan! Nie było to tchórzostwo, kępowało go wewnętrzne rozdwojenie — być może wynik wychowania, albo też właściwość pewnych nadmiernie zamkniętym natur.

Któż wie, ile przemyślał w ciągu tych lat dwudziestu — w bursach, barakach, dalekobieżnych rosyjskich pociągach, jakgdyby stworzonych dla rozmyślań! Do stulecia w którym żył przybliżył się powoli, męcząco, nie dowierając ani ludziom z otoczenia, ani samemu sobie. Niesłusznie uważano go za człowieka obojętnego wobec życia społecznego, bowiem nietylko dużo czytał, ale starał się połączyć to co przeczytał z tym co widział, a pracy swej nie traktował osobno od rozważań o rozwoju kultury. Faszyzm przysparzył go o wstrząs: jeśli tak długo miał wątpliwości co do istoty zła, to samo zło rozbronił odrazu i nienawidził do zła dopomógł mu w uwolnieniu się od wielu sprzeczności; teraz rzadziej już wahał się, z większym przekonaniem myślał o przyszłości — wiedział, że zanosi się na pojedynkę, wynik którego zdecydowanie o wielu sprawach.

Parę razy w życiu zakochał się, ale wrodzona nieśmiałość przeszkodziła mu w wyznaniu uczuć. Ożenił się późno; zresztą trudno rzecz, żeby ożenił się — o wszystkim zdecydowała Katarzyna. Było to dziewięć o niebieskich oczach (przynajmniej takimi wydawały się Lukutinowi), ale wyjątkowo praktyczna, nazywająca uczucia „drobiazgami”. Katarzyna nie miała ochoty wyjeżdżać na prowincję. Lukutin był już wówczas na dobrym stanowisku. Zauważyła, że architekt czerwieni się gdy ona zwraca się do niego, wobec czego zaprosiła go do siebie i odprawiła koleżankę. W tydzień później oświadczyła rzeczowo: „Teraz możemy stanąć do aktu...” Urodziła córkę i nadała pokojowi Lukutina bardziej domowy wygląd. Lukutin traktował ją, jak jedną z nieuchronnych klęsk: żądała, żeby więcej zarabiał i dokuczała mu plotkami lub opowiadaniem o sklepach komisowych.

Tia Erenburg BURZA

Lukutin był rad, że nie pojedzie do domu; postanowił przekazać w kawiarni. Wybrał stolik przy oknie i długo patrzył na jesienny zachód słońca; nie zauważył, że podszedł do niego wysoki mężczyzna w krasiastym sportowym ubraniu. Lukutin spojrzal ze zdziwieniem — jasne, lekko rozszargane oczy, skape falujące wycsy... Zda się, że znajomy, lecz kto — nie pamiętam... Przybysz zwrócił się do niego po niemiecku: — Nie poznaje pan? A ja pana poznałam od razu. Pan pamięta — Kuznieck, lipiec trzydziestego drugiego roku...

Osiem lat temu przyjechała do Kuzniecka grupa Niemców; znajdował się wśród nich młody architekt berliński Kurt Richter. Odznaczał się zarówno poetycznym wyglądem jak i wylewnością, zachycając się absolutnie wszystkim — i ruchomymi kuchyniami, i zuchwałością rosyjskich inżynierów, i tajgą, i malowniczym ubiorem Kazachów; coraz to wykrzykiwał: „Kolosalne!” Po czyściutkiej, dokładnie urządzonej i nudnej ojczyźnie niemieckiej wszystko wydawało się bajeczne. Staje się komunistą, mówił do siebie. Spędził w Kuzniecku tydzień i tam właśnie poznał się z Lukutinem, który dobrze wiaład językiem niemieckim. Mimo woli więc Paweł Sergejewicz musiał zo stać tłumaczem, co zresztą ciążyło mu. Gdy Richter wskazał „ziemlanki”, Lukutin zaczął wyjaśniać: „Niedawno nie było tu żywej duszy”... Zaś Niemiec, nawet nie słuchając go, wołał: „kolosalne! I tyle w tym malowniczości!” Wreszcie Richter, który już decydował się na dołączenie do komunistów, zapytał Lukutina: „Pan dawno już w partii?” Lukutin zacerwienił się, jak gdyby przyłapanym na przestępstwie i odrzekł: „Jestem bezpartyjny”.

51) słowo. Po nocach bał się zasnąć — słyszał kilkakrotnie, że żona coś mówi przez sen, więc czekał i nasłuchiwał. — kto wie, może padnie z jej ust imię nżnanego rywala. Hilda miała wygląd skromni; patrzac jednak w jej dziecinne a zarazem zagadkowe kocie oczy, Richter upewniał się, że serce tej kobiety — to prawdziwa topiel.

Po co mu polityka? Zarabiał dobrze, chodził z Hildą do teatru, porwalał go psychoanaliza. Tymczasem polityka, choć nieprosiona, sama zaczęła stukać do jego drzwi. Do władzy doszli naziszi. Richter uważał, że jeśli, — kto wie? — ten „nowy regime” jest pożyteczny dla Niemiec, to dla kulturalnych Niemców stanowi on pewne skrupowanie. Jak wielu innych ludzi o słabej woli, miał siebie za człowieka z charakterem i powtarzając cudze słowa sądził, że wyraża swoje najtajniejsze myśli. Koledzy szepetali mu anegdoty, wysmiewając przywódców Trzeciej Rzeszy, Hilda mówiła: boję się wyjść na ulicę... Wczoraj szturmowcy wleki przez ulicę jakąś młodą kobietę. Mówiono, że żyła z żydem... Pluła jej w twarz. To obrzydliwe! Co komu do tego, z kim żyła?... Państwo nie powinno zgładzać do łózek!... A dzieci?... Widziałeś co oni robią? Zmuszają malutkie dzieci do maszerowania po żołniersku? Nic dobrego z tego nie wyniknie!... Richter myślał sobie: Hilda wspótuje tamtej kobiecie dlatego, że chciałaby mnie zdradzić wszystko jedno z kim, nawet z ojcem w Wiedniu, oczarowały ją wówczas wdzięk starrację — jak można pozwolić na to, żeby szturmowcy rządili państwem?...

Jednakże po przyłączeniu przez Hitlera Austrii Richter powiedział: „Mów co chcesz, ale człowiek ten posiada genialny wch!... Pomyśl tylko, bez przelania kropli krwi zrealizował odwieczne marzenia Niemiec!... Hilda nie dyskutowała. Kilka lat temu była z ojcem w Wiedniu, oczarowały ją wówczas wdzięk starrego miasta, Ringi, wytworność kobiet. Bez wojny zdobyć Wiedeń! A może raczej mają chłopczyka, która wydzierają się za oknami?... Tylko że Wiedeń stanie się teraz tak ordynarny jak Berlin...”